FUNDACJA INSTYTUT BADAŃ I EDUKACJI SPOŁECZNEJ

JUŻ JUTRO DODATEK SPECJALNY
DNI BIAŁEJ WSTĄŻKI

2721otbp-a-K

CZWARTEK |09|12|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

20 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 6 954 NR 267 (20 685)

Zdolny naukowiec i kochająca mama

Ośmiu przedstawicieli Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN znalazło się w rankingu TOP 2% najbardziej wpływowych naukowców na świecie. Wśród nich jest dr hab. Agnieszka Wacławik, prof. PAN. To pierwsza kobieta z olsztyńskiego PAN-u, która znalazła się na prestiżowej liście. \8

Fot. arch. pryw.

ŚWIĄTECZNE PLANY MOGĄ SIĘ NIE POWIEŚĆ \3

LICEALIŚCI CHCĄ ZARAŻAĆ SWOJĄ PASJĄ \5

NAUKOWCY W WAŻNYCH KOMISJACH \7

MÓWIĄ O MNIE, ŻE JESTEM JAK RAKIETA \10

PSIE SUCHARKI PODBIJAJĄ SERCA \14

OLSZTYŃSCY BIEGACZE NA START \24

ISSN 0137-9127

9 770137 912149 49

eprasa.pl 3606b9c94b

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

JAK ODBUDOWAĆ LOKALNĄ GOSPODARKĘ?

VI Europejski Kongres Samorządów w Mikołajkach dobiegł końca. Politycy, naukowcy oraz przedsiębiorcy z kraju i świata spotkali się, aby dyskutować o sposobach na odbudowanie lokalnej gospodarki po pandemii.

Przedwczoraj zakończył się dwudniowy Europejski Kongres Samorządów w Mikołajkach. To najważniejsze wydarzenie w Polsce poświęcone polityce regionalnej. Liderzy samorządowi, elity regionalne spotkali się z przedstawicielami administracji państwowej, organizacji pozarządowych i biznesu po to, aby wymienić się swoim doświadczeniem i poglądami. Wspólnie starali się odpowiedzieć na pytanie: „Jak odbudować gospodarkę po pandemii?”.

— Kongres to niesamowita promocja regionu Warmii i Mazur. Brało w nim udział ponad 1200 uczestników z całej Polski. W jednym miejscu zebrali się samorządowcy, którzy dawno nie mieli możliwości, z racji pandemii, żeby się bezpośrednio spotkać. Podczas dwóch dni odbyło się kilkadziesiąt paneli tematycznych, gdzie mogliśmy wymieniać się poglądami. Znaczna część dotyczyła rozwoju regionalnego gmin, ale także dobrych przykładów. Nagrodzone i wyróżnione zostały gminy wiejskie, miejsko-wiejskie oraz powiaty z całej Polski — mówi Miron Sycz, wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

Fot. materiały organizatora

Podczas kongresu ogłoszone zostały wyniki Rankingu Finansowego Samorządu Terytorialnego w Polsce. Ranking powstał na bazie opracowania zespołu badawczego z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Przy jego tworzeniu korzystano z danych Regionalnych Izb Obrachunkowych, według stanu na koniec 2020 r. Nagrody zostały wręczone w pięciu kategoriach: gmin wiejskich, gmin miejsko-wiejskich, gmin miejskich, miast na prawach powiatu, powiatów ziemskich.

— Podczas VI Europejskiego Kongresu Samorządów nie zabrakło również wystąpień zagranicznych ekspertów. Wśród uczestników byli goście m.in. z Ukrainy, Białorusi i Rumunii. Podczas spotkań tematycznych rozmawialiśmy też o edukacji czy kulturze. Dużo paneli poświęconych było przedsiębiorczości i biznesowi. Poruszyliśmy też kwestię przyszłości i roli samorządów. Dzięki tej cyklicznej imprezie miasto stało się jeszcze bardziej rozpoznawalne. Zarówno Mikołajki, jak i cały region dostały szansę na zaprezentowanie swoich walorów wielkim inwestorom i turystom — dodał Miron Sycz.

DZIAŁO SIĘ

Kongres był okazją spotkań m.in. zwycięzców Rankingu Finansowego Samorządu Terytorialnego. Dyskutowano o tym, czy zdalny system funkcjonowania to dobre rozwiązanie na przyszłość. — Praca zdalna jest korzystna dla urzędników, ale dla klienta z mniejszej miejscowości odwiedzenie urzędu to okazja do rozmowy. Dlatego mieszkańcy są niezadowoleni i chcą powrotu do normalności — powiedział burmistrz Poddębic Piotr Sęczkowski.

Drugiego dnia kongresu odbył się panel „Patriotyzm lokalny w gospodarce. Czy biznes regionalny może być alternatywą względem wielkich przedsiębiorstw?”. Jego uczestnicy rozmawiali o lokalnym biznesie, który w ostatnich latach spotyka się z wieloma przeszkodami na drodze szybkiego rozwoju. Pomimo problemów, często to właśnie lokalni przedsiębiorcy oferują ciekawe i innowacyjne rozwiązania, które przyczyniają się do lepszego rozwoju gospodarki regionalnej.

Nie obyło się bez pytań o bezpieczeństwo danych w erze cyfryzacji. Jednym z prelegentów panelu „Cyfrowy samorząd — w poszukiwaniu szansy na rozwój” był Andrzej Maciejewski, ekspert w dziedzinie samorządu terytorialnego i polityki regionalnej, który zwrócił uwagę na cyberbezpieczeństwo, które jest ważne nie tylko dla banków, ale też urzędów. Jego zdaniem z cyberbezpieczeństwem w urzędach nie jest najlepiej. Okazuje się, że 90 proc. polskich instytucji publicznych nie jest bezpiecznych. Jak zaznaczył, praktycznie w każdym województwie w Polsce doszło do cyberwłamania do urzędu i sparaliżowania jego pracy.

Ciekawym punktem kongresu była także dyskusja z kolei o tym „Czy warto inwestować w „czystą energię? Tylko 40% firm zainwestowało w poprawę efektywności energetycznej – tak wynika z badań opublikowanych przez Europejski Bank Inwestycyjny. Co więcej, tego rodzaju projekty stanowiły niewielką część ich budżetów inwestycyjnych. Polska znalazła się poniżej średniej unijnej, w tyle za takimi krajami jak Szwecja, Austria, Portugalia, Czechy czy Hiszpania.

Eksperci byli jednak zgodni, że odnawialne źródła energii mają w Polsce przyszłość.

Warto wspomnieć też o olsztyńskim wątku kongresu, który pojawił się na panelu „Autobusy, samochody, skutery, hulajnogi – dlaczego miejski transport powinien być elektryczny?”. Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna, poinformował, że od 2006 roku, przygotowując studium wykonalności dla rozwoju miejskiego w Olsztynie, miasto postawiło na tramwaj. Prezydent podkreślił, że Olsztyn nie tylko zakupił tabor nowoczesnych tramwajów, a także zrealizował inne działania w tym zakresie np. wybudował „buspasy”.

SUKCES

— To największe wydarzenie samorządowe w kraju. Nasze miasto na dwa dni stało się centrum wymiany myśli i doświadczeń przedstawicieli europejskich regionów. W Kongresie wzięły udział najważniejsze postacie krajowych i zagranicznych samorządów, władz centralnych oraz biznesu. Mikołajki to miasto turystyczne, które żyje nie tylko latem, ale jak widać także w okresie jesienno–zimowym. — powiedział Piotr Jakubowski, burmistrz Mikołajek.

Więcej informacji o Kongresie publikowaliśmy m.in. na stronie GazetaOlsztynska.pl

oprac. ak, wc

OLAF SCHOLZ NOWYM KANCLERZEM NIEMIEC. W NIEDZIELĘ ODWIEDZI POLSKĘ

Niemiecki parlament wybrał w środę Olafa Scholza z Socjaldemokratycznej Partii Niemiec na kanclerza Niemiec.

Olaf Scholz (63 l.), który w ciągu ostatnich lat pełnił funkcje m.in. ministra finansów i wicekanclerza, odebrał akt mianowania z rąk prezydenta Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera w pałacu Bellevue w Berlinie. Następnie przybył do parlamentu, aby złożyć przysięgę. Nowy niemiecki rząd tworzy koalicja trzech partii: SPD, Zielonych i FDP. SPD zwyciężyła we wrześniowych wyborach do Bundestagu, a Olaf Scholz był jej kandydatem na kanclerza. W umowie koalicyjnej partii tworzących nowy rząd - SPD, Zielonych i FDP - podkreślono wagę stosunków z Francją i Polską oraz rolę Trójkąta Weimarskiego. Olaf Scholz będzie starał się zrealizować założenia umowy koalicyjnej w zakresie polityki zagranicznej, co można zakładać po planach pierwszych wizyt międzypaństwowych. Wśród nich na trasie nowego kanclerza znajdują się Warszawa, Paryż i Bruksela. Według doniesień prasowych w Polsce Scholz ma się pojawić już 12 grudnia, czyli w najbliższą niedzielę.

Fot. SPD

WYBÓR OLAFA SCHOLZA NA KANCLERZA NIEMIEC KOŃCZY TRWAJĄCĄ 16 LAT ERĘ ANGELI MERKEL.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Dawid Zmuda
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 3606b9c94b

ŚWIĄTECZNE PLANY MOGĄ SIĘ NIE UDAĆ

A co, jeśli uczeń w prezencie bożonarodzeniowym dostanie kwarantannę? Takie pytanie ostatnio spędza sen z powiek rodzicom. Bo świąteczne plany wyjazdowe mogą się nie udać, gdy dziecko będzie miało kontakt z zakażoną osobą. Nauka zdalna, która wchodzi w życie dopiero 20 grudnia, może przed tym nie uchronić.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Nauka zdalna rusza 20 grudnia. Wielu uczniów odpocznie od szkoły prawdopodobnie wcześniej, nawet o tydzień wcześniej. O tym, że uczniowie nie pójdą do szkoły przed 20 grudnia, zdecydują rodzice. Bo tylko w ten sposób mogą uchronić dzieci przed kwarantanną na święta.

— Informacja o kwarantannie przychodzi z zaskoczenia. Nigdy nie byłam na nią przygotowana, a moja córka miała ich już pięć. Raz się nawet zdarzyło, że została przedłużona o kilka dni, bo okazało się, że nauczyciel zachorował na covid. A co, jeśli okaże się, że córka miała kontakt z kimś z klasy albo świetlicy 16 albo 17 grudnia? Od następnego dnia kontaktu rusza kwarantanna, która trwa dziesięć dni. Czyli jest możliwe, że w święta będziemy uwięzione w domu — zauważa pani Agata z Olsztyna, której córka chodzi do drugiej klasy podstawówki. — Zawsze Boże Narodzenie córka spędza z dziadkami, którzy mieszkają w Koszalinie. To kawałek drogi z Olsztyna. Żeby dojechać tam na wigilię, jedziemy zawsze dzień albo dwa dni wcześniej. Pomagam rodzicom przy świętach, a córka, która 23 grudnia nigdy nie ma lekcji, też się dołącza do drobnych prac. Czy w tym roku uda nam się wyjechać? Mam nadzieję, że nie uwięzi nas kontakt z zakażonym uczniem. Jestem szczepiona, więc kwarantanna mnie nie obejmie. Ale przecież nie zostawię córki samej w domu. Dlatego rozważam, żeby nie puścić jej do szkoły przed 20 grudnia. Tak, żeby mieć pewność, że będzie „czysta i wolna".

Nauka zdalna zostanie wprowadzona od 20 grudnia do 9 stycznia w szkołach podstawowych i średnich. Z kolei żłobki i przedszkola będą pracowały normalnie. Można więc stwierdzić, że rodzice maluchów są w jeszcze trudniejszej sytuacji. Tu dziecko może mieć kontakt z chorym kolegą na covid również po 20 grudnia, co zwiększa prawdopodobieństwo spędzenia świąt w domu, bez wyjazdów.

Fot. pixabay

Rodzice obawiają się, że ich dzieci mogą jeszcze przed wigilią trafić na kwarantannę

ALE PRZECIEŻ RUSZAJĄ SZCZEPIENIA DZIECI...

Od 13 grudnia mają rozpocząć się szczepienia dzieci między 5. a 11. rokiem życia. Do tej pory szczepionkę mogły przyjąć jedynie osoby, które ukończyły 12 lat. Nie wszyscy rodzice zdecydują się jednak na podanie preparatu tuż przed Bożym Narodzeniem w obawie, że dziecko może źle się czuć i tym samym nie bawić się dobrze w święta. Oczywiście dzieci, które są zaszczepione, zostają zwolnione z kwarantanny domowej w wypadku kontaktu z osobą chorą. Tylko że trzeba przyjąć dwie dawki szczepionki, żeby otrzymać certyfikat covidowy, który to umożliwia. A ten możliwy dla najmłodszych będzie dopiero w przyszłym roku.

— Nawet, gdyby dzieci były szczepione tylko jedną dawką, to okres uodpornienia szacowany jest na dwa tygodnie, czyli nastąpi po świętach — zauważa Janusz Dzisko, szef olsztyńskiego sanepidu. — W tej chwili na Warmii i Mazurach mamy 314 placówek oświatowych, które musiały zmienić tryb nauczania. To ok. 25 proc., może nawet więcej, wszystkich placówek. W tym są 32 przedszkola i 2 żłobki. Większość dzisiaj to szkoły, co tylko pokazuje, że waga zakażeń przesuwa się na młodsze roczniki. To budzi mój ogromny niepokój.

I dodaje: — Dzwonią do nas rodzice z pretensjami, że dziecko po kilku dniach kwarantanny trafia na nią ponownie. Ale to nie jest nasza wina. Kolejne dziecko okazuje się zakażone, co powoduje, że znowu trzeba zostać w domu. Dlatego niektórzy rodzice już od kilku tygodni siedzą z dziećmi w domu. Może się tak zdarzyć, że niektóre dzieci również w święta nie będą mogły wyjść i spotkać się z rodziną. Trudno się dziwić, że rodzice zdecydują, żeby nie puszczać ich do szkół przed 20 grudnia. Dzisiaj, zgodnie z popularnym powiedzeniem, swoje zdrowie i życie trzeba wziąć w swoje ręce.

OBOWIĄZEK OD 1 MARCA

— Nauka zdalna pojawia się zdecydowanie za późno. Lepiej byłoby, żeby dzieci uczyły się w domach od najbliższego poniedziałku, czyli od 13 grudnia. Wtedy można byłoby myśleć o rodzinnych świętach — twierdzi Tomasz Branicki, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego na Warmii i Mazurach. — Dziś w szkołach mamy taką dezorganizację, że trudno wszystko ogarnąć. Mamy kwarantanny, zdalne, stacjonarne i wszystko cały czas ze sobą się wymienia. Dzieci na przykład miały wrócić na mikołajki, na 6 grudnia do szkoły, a okazało się, że ktoś jest zakażony i kwarantanna się przedłużyła. Po co też czekać do marca na obowiązkowe szczepienia nauczycieli? Przecież ci, którzy są niezaszczepieni, mogli już w grudniu przyjąć pierwszą dawkę. Albo chociaż od 1 stycznia. Ale niestety, musimy trzymać się decyzji rządu. Jeszcze rozporządzenia nie ma, więc na razie musimy wierzyć na słowo, że tak będzie.

Przypomnijmy, że od 1 marca w Polsce będzie obowiązywał obowiązek szczepień dla medyków, nauczycieli i służb mundurowych. Ponadto, pracodawca będzie mógł sprawdzić, czy pracownik jest zaszczepiony oraz będzie mógł oczekiwać od pracownika zrobienia testu na COVID-19 po to, aby „budować bezpieczne środowisko pracy".

KORONAWIRUS W LICZBACH

Wśrodę napłynęły kolejne niepokojące dane dotyczące liczby nowych zakażeń koronawirusem. W Polsce odnotowano 28 542 nowe zachorowania, zaś w województwie warmińsko-mazurskim aż 1218. Zmarły 592 osoby.

Mamy 28 542 nowe i potwierdzone przypadki zakażenia #koronawirus z województw: śląskiego (4234), mazowieckiego (4035), wielkopolskiego (3166), małopolskiego (2505), dolnośląskiego (2500), pomorskiego (1760), łódzkiego (1679), kujawsko-pomorskiego (1407), zachodniopomorskiego (1275), warmińsko-mazurskiego (1218), lubelskiego (900), podkarpackiego (900), opolskiego (827), lubuskiego (722), świętokrzyskiego (652), podlaskiego (539).

W warmińsko-mazurskim zakażenia odnotowano w następujących powiatach:

bartoszycki	- 42
braniewski	- 53
działdowski	- 35
elbląski	- 44
ełcki	- 46
giżycki	- 58
iławski	- 86
kętrzyński	- 36
lidzbarski	- 14
mrągowski	- 47
nidzicki	- 14
nowomiejski	- 46
olecki	- 18
olsztyński	- 161
ostródzki	- 73
piski	- 31
szczycieński	- 88
gołdapski	- 10
węgorzewski	- 16
Elbląg	- 146
Olsztyn	- 154

15-LATEK ZMARŁ NA COVID

Wczoraj w naszym województwie z powodu covid zmarło 37 osób. Dane mówią, że z powodu zakażenia koronawirusem umiera coraz więcej dzieci. W Olsztynie zmarł 15-letni chłopiec, mieszkaniec powiatu olsztyńskiego.

W poprzednich falach pandemii koronawirusa zgony odnotowywano przede wszystkim w grupie seniorów oraz osób z chorobami współistniejącymi. Obecnie, wraz ze wzrostem liczby zakażeń wariantem Delta, rośnie również liczba zgonów wśród młodych pacjentów.

— Tendencja przenoszenia zakażeń na młodsze roczniki jest ewidentna — mówi Janusz Dzisko, szef olsztyńskiego sanepidu.

Chłopiec zmarł w szpitalu dziecięcym w Olsztynie.

— Pacjent z wieloma bardzo ciężkimi schorzeniami współistniejącymi od urodzenia, wielokrotnie hospitalizowany w naszym szpitalu, został przyjęty z powodu rodzinnego zakażenia wirusem SARS-CoV-2. Chłopiec miał objawy ciężkiego zapalenia płuc i narastające w kolejnych dniach objawy niewydolności oddechowej. Pomimo bardzo intensywnego leczenia, nie udało się go uratować — podkreśla Barbara Chwała, zastępca dyrektora ds. lecznictwa Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. — Dziecko nie było szczepione przeciwko COVID-19, podobnie jak rodzina. ar

eprasa.pl 3606b9c94b

PODEJRZANY O SPOWODOWANIE WYPADKU ZOSTANIE W ARESZCIE

Wczoraj Sąd Okręgowy w Olsztynie nie uwzględnił zażalenia obrońcy i utrzymał w mocy stosowanie tymczasowego aresztowania wobec Zbigniewa G. podejrzanego o spowodowanie śmiertelnego wypadku i ucieczkę z miejsca tragicznego zdarzenia.

Sąd Okręgowy w Olsztynie utrzymał wczoraj w mocy tymczasowe aresztowanie wobec Zbigniewa G. podejrzanego o spowodowanie śmiertelnego wypadku drogowego na ul. Bałtyckiej i ucieczkę z miejsca tego tragicznego w skutkach zdarzenia.

Prokuratura Rejonowa Olsztyn-Północ 14 listopada 2021 r. skierowała do Sądu Rejonowego w Olsztynie wniosek o tymczasowe aresztowania na 3 miesiące Zbigniewa G. Mężczyzna jest podejrzany o spowodowanie 11 listopada 2021 r. wypadku drogowego w rejonie skrzyżowania ulic Bałtyckiej i Rybaki w Olsztynie. Zbigniew G. miał spowodować ten wypadek, umyślnie naruszając zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Fot. Kamil Foryś

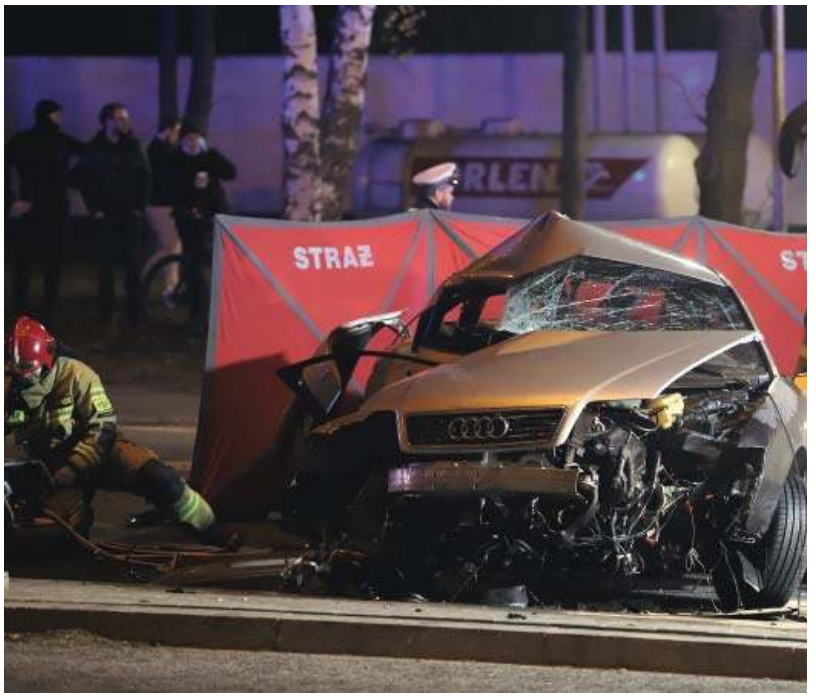

Do tragedii na skrzyżowaniu ulic Bałtyckiej i Rybaki w Olsztynie doszło 11 listopada

PRZYPOMNIJMY:

Według ustaleń prokuratora podejrzany, kierując samochodem osobowym marki Audi A8, poruszał się na tym odcinku drogi z nadmierną prędkością — około 190 km/h. W rezultacie, gdy zbliżył się do skrzyżowania, nie był w stanie zareagować z odpowiednim wyprzedzeniem i uderzył w bok innego samochodu osobowego marki Audi A6, który w tym samym czasie nieprawidłowo zawracał. W wyniku tego wypadku zginęła kobieta kierująca audi A6 i jej pasażer. Zbigniew G. po spowodowaniu tego wypadku miał uciec z miejsca zdarzenia.

Sąd Rejonowy w Olsztynie 15 listopada przychylił się do wniosku prokuratora i zastosował wobec Zbigniewa G. tymczasowe aresztowanie na 3 miesiące. W uzasadnieniu tej decyzji sąd wskazał, że zebrany w sprawie materiał dowodowy w wysokim stopniu uprawdopodabnia zarzut przedstawiony podejrzanemu. Sąd zwrócił uwagę, że Zbigniewowi G. grozi orzeczenie surowej kary pozbawienia wolności. To z kolei rodzi obawy, że podejrzany — pozostając na wolności — może podejmować bezprawne działania destabilizujące dalszy tok postępowania, w szczególności poprzez próbę wpływania na relacje osób przesłuchiwanych w tej sprawie, jak również próbę ukrycia się przed organami ścigania.

BYŁO ZAŻALENIE:

Obrońca podejrzanego wniósł zażalenie na decyzję o tymczasowym aresztowaniu Zbigniewa G. Zakwestionował dotychczasowe ustalenia śledczych związane z przebiegiem zdarzenia, jak również potrzebę stosowania wobec podejrzanego najsurowszego ze środków zapobiegawczych.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Olsztynie nie uwzględnił zażalenia obrońcy i utrzymał w mocy stosowanie tymczasowego aresztowania wobec oskarżonego. Tym samym uznał decyzję Sądu Rejonowego w Olsztynie za prawidłową i uzasadnioną potrzebą zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania. Postanowienie SO jest prawomocne.

red, źródło: Sąd Okręgowy w Olsztynie

KONDOLENCJE

Pani

Urszuli Kucińskiej

Zastępcy Dyrektora Departamentu Finansów i Skarbu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

i Jej Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia po śmierci

Taty

składa
Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

4343210pb1-A -P

PROCES MĘŻCZYZNY OSKARŻONEGO O PRÓBĘ ZABÓJSTWA ŻONY I TEŚCIA

OLSZTYN\\\ Przed Sądem Okręgowym w Olsztynie rozpoczął się proces Roberta Z. oskarżonego m.in. o usiłowanie zabójstwa dwóch osób z użyciem broni palnej. Zdaniem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Lidzbarku Warmińskim, Robert Z., działając z zamiarem pozbawienia życia teścia Ryszarda B. i żony Ewy Z., oddał w ich kierunku kilka strzałów z pistoletu, raniąc teścia w rękę. Szczęśliwie pokrzywdzonym udało się uciec. Do tych dramatycznych wydarzeń doszło 30 listopada 2020 r. w gminie Lubomino. Robert i Ewa Z. razem z dzieckiem mieszkali w domu jednorodzinnym w jednej z miejscowości w gminie Lubomino. W tym samym domu mieszkali także rodzice Ewy Z. Relacje małżeńskie, które początkowo układały się poprawnie, z czasem zaczęły się pogarszać. Ewa Z. wypominała mężowi m.in., że nadużywa alkoholu. Z Kolei Robert Z. zarzucał żonie niewierność. Na tym tle doszło między nimi do kłótni. 30 listopada 2020 r., gdy Ewa Z. wróciła z pracy do domu, między małżonkami doszło do kolejnej kłótni. Robert Z. zażądał od małżonki, aby wytłumaczyła się ze swojego postępowania w obecności osoby postronnej. W tym celu miał nakazać Ewie Z. pójść z nim do samochodu. Kiedy ta odmówiła, sięgnął po pistolet, wyciągnął żonę z mieszkania i wepchnął do samochodu. Ewa Z. wydostała się z pojazdu i zaczęła uciekać w stronę mieszkania rodziców. Spotkała ojca, któremu powiedziała, że jej mąż ma broń palną i zaraz ich zabije. Gdy oboje byli już przed drzwiami mieszkania, Robert Z. miał oddać w ich kierunku kilka strzałów, a kolejne dwa strzały, kiedy oboje wbiegli już do mieszkania. Następnie Robert Z. wsiadł do samochodu i odjechał. Dodajmy, że pasją Roberta Z. było strzelanie. Należał on do sportowego klubu strzeleckiego. Posiadał legalnie broń i amunicję, które przechowywał w domu. Robert Z., oprócz zarzutu usiłowania zabójstwa dwóch osób, usłyszał również zarzut stosowania wobec Ewy Z. przemocy. Proces oskarżonego rozpoczął się 7 grudnia br. przed Sądem Okręgowym w Olsztynie. Oskarżony w pierwszym dniu procesu nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia, w których przyznał się jedynie do oddania strzałów z pistoletu, ale nie do zamiaru zabicia Ewy Z. i Ryszarda B. Kolejna rozprawa odbędzie się 10 grudnia.

red, źródło: Sąd Okręgowy w Olsztynie

eprasa.pl 3606b9c94b

LICEALIŚCI CHCĄ ZARAZIĆ MŁODSZYCH SWOJĄ PASJĄ

Kilku licealistów ma nietypową pasję: komunikację miejską. I próbują nią zarazić innych. Prowadzą zajęcia w podstawówkach i uczą o historii komunikacji. Chcą udowodnić, że środki transportu i autobusy są różne. A nie tylko zielone.

LIDIA WIECZOREK
l.wieczorek
@gazetaolsztynska.pl

Uczniowie olsztyńskich szkół ponadpodstawowych postanowili wziąć udział w olimpiadzie praktycznej „Zwolnieni z Teorii" i zgłosili swój projekt „Między Nami Autobusami". Ich pomysł polega na realizacji lekcji dla szkół podstawowych na terenie powiatu olsztyńskiego, w których opowiadają o komunikacji miejskiej, w jaki sposób z niej korzystać oraz jakie są możliwe ścieżki kariery w transporcie publicznym. Projekt oficjalnie wystartował 23 listopada, kiedy chłopcy zrealizowali pierwszą lekcję, która odbyła się w ZSP w Klebarku Wielkim.

Fot. archiwum prywatne

WAŻNY TEMAT

Uczestnicy olimpiady mogli wybrać dowolny temat projektu. Dlaczego więc czterech licealistów skupiło się na komunikacji miejskiej?

— Interesuję się komunikacją miejską i działam w Olsztyńskim Muzeum Komunikacji Miejskiej. Wraz z moimi kolegami ze szkoły stwierdziliśmy, że jest to temat, który trzeba poruszyć — mówi Kamil Brodowski, pierwszoklasista z II LO. — Większość mieszkańców Olsztyna korzysta z komunikacji miejskiej, ale nie ma zielonego pojęcia na temat jej funkcjonowania, historii i organizacji. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że są różne modele czy marki autobusów. Na pytanie „jaki to autobus?", odpowiedzą „zielony". Naszym założeniem jest uświadomienie mieszkańcom, że autobus jest nie tylko „zielony". Chcemy przybliżyć im historię komunikacji. Nie wszyscy wiedzą, że w Olsztynie jeszcze niedawno były trolejbusy, a obecna nitka tramwajowa ma swoje korzenie jeszcze w przedwojennej trasie.

NAUKA PRZEZ ZABAWĘ

Licealiści prowadzą zajęcia edukacyjne w klasach 1-8. W klasach młodszych chłopcy poprzez zabawę uczą dzieci odpowiedniego zachowania w komunikacji miejskiej, pokazują memy związane z autobusami, wspólnie kolorują i rysują. W starszych klasach licealiści przeprowadzają lekcje dotyczące pracy w komunikacji, dzieci dowiadują się jakie są możliwości w tym zawodzie i ile pracownicy zarabiają. Uczniowie mogą zobaczyć, jak wygląda przeciętny dzień pracy kierowców i motorniczych oraz jak obsługuje się tablice systemu informacji pasażerskiej.

— Udało nam się skompletować gotowe stanowisko testowe, na którym dzieci mogą wybrać to, co wyświetli się na tej tablicy. Pokazujemy też eksponaty z Olsztyńskiego Muzeum Komunikacji Miejskiej: rozkłady jazdy kierowców, teczki z dokumentami, naklejki, sterowniki czy kasowniki. Dzieci często zadają pytania i są zdziwione, że coś takiego istnieje w komunikacji — dodaje Kamil Brodowski.

— Wydaje mi się, że dla dzieci jest sporym zaskoczeniem to, że ktoś do nich przychodzi. Kiedy wchodzę do sali z gotową tablicą, to dzieci są zafascynowane tym, że coś się dzieje. Uczniowie świetnie się bawią, zadają dużo pytań - zwłaszcza ci młodsi — mówi Jan Szot. — Do tej pory udało nam się przeprowadzić dwa dni lekcji w Klebarku Wielkim.

DLACZEGO WŁAŚNIE TEN PROJEKT?

— Przede wszystkim chciałem nauczyć się robić projekty, może w przyszłym roku wystartuję z własnym pomysłem — tłumaczy Jan. — Początkowo miałem być tylko grafikiem, a zostałem nauczycielem. Dzięki temu wiem, jak prowadzić lekcje. Wcześniej nie interesowała mnie komunikacja miejska, ale koledzy zarazili mnie tą pasją.

— W tym projekcie zajmuję się sprawami organizacyjnymi, udostępniam sprzęt do kręcenia filmów, przygotowuję scenariusze, a w początkowej fazie projektu spisywałem szkoły w powiecie olsztyńskim — mówi Rafał Komaszewski, uczeń II LO. — Zaangażowałem się w ten projekt przede wszystkim dlatego, że dzięki komunikacji miejskiej mogę rozwijać swoją pasję. Interesuję się motoryzacją, jej historią i mechaniką. Razem z Kamilem od jakiegoś czasu udzielam się w gronie Miłośników Komunikacji Miejskiej.

Maciej Mazur z II LO skupił się na możliwości zdobycia nowych umiejętności w trakcie pracy nad projektem. — Podczas wizyty w Klebarku nauczyłem się prowadzenia zajęć. Teraz uczę się, poznaję temat. Wcześniej nie interesowałem się komunikacją miejską, ale chciałem dowiedzieć się czegoś nowego, spędzić więcej czasu ze znajomymi i pomóc w naprawie olsztyńskich problemów dotyczących komunikacji.

W projekcie biorą udział również: Karol Michalina z XII LO, Maciej Urbanek i Mikołaj Wiśniewski z technikum samochodowego oraz Tymoteusz Matys ze szkoły „Teb Edukacja".

LICZĄ NA WYGRANĄ

Dzięki swojej wiedzy i zaangażowaniu uczniowie mają spore szanse na wygraną: — To, że wygramy olimpiadę jest bardzo prawdopodobne. Przydzielono do naszego zespołu mentora, który stwierdził, że nasz projekt ma szansę wygrać! Niestety, do marca nie uda nam się przeprowadzić zajęć we wszystkich wyznaczonych szkołach w powiecie olsztyńskim, dlatego chcemy wrócić do projektu w przyszłym roku. Pod koniec projektu planujemy odwiedzić jeszcze raz wszystkie szkoły i zachęcić uczniów do odwiedzenia naszych stron i wzięcia udziału w specjalnej akcji, o której teraz nie mogę powiedzieć. Ale do tego jeszcze wrócimy! — mówi Kamil Brodowski. — Nasza akcja cieszy się ogromnym zainteresowaniem sponsorów. Wiele firm postanowiło nam pomóc w projekcie, nawet tych nie związanych z komunikacją: Biuro Nieruchomości Metro House, DBK, GF Transport Consulting Powiat Olsztyński, który pomaga nam w kwestiach formalnych oraz Muzeum Komunikacji Miejskiej w Olsztynie, które udostępniło nam eksponaty muzealne. Przewoźnicy Usługi Transportowe Kamil Krzemiński i Intertrans Krzysztof Kobus zapewnili nam darmowe bilety na dojazdy do szkół.

ZACZĘŁO SIĘ OD MUZEUM

Osobą, która też pomaga licealistom w ich projekcie jest Krzysztof Zienkiewicz, główny specjalista ds. transportu zbiorowego.

— Zaczęło się od strony Muzeum Komunikacji Miejskiej w Olsztynie, którą razem z miłośnikami tworzymy. A chłopcy podczas realizacji projektu mieli okazję zrobić coś w kierunku swoich zainteresowań. W ten sposób narodziła się inicjatywa Między Nami Autobusami. Odbyło się kilka spotkań wstępnych, robiliśmy burzę mózgów, rozmawialiśmy o formie tego projektu. Wtedy zdecydowaliśmy o prowadzeniu lekcji w szkołach — mówi Krzysztof Zienkiewicz. — Daję chłopcom wsparcie merytoryczne i techniczne. Pomagam im w uzyskaniu sprzętu i materiałów dotyczących komunikacji. Współpracujemy w zakresie tworzenia transportu, więc chłopcy są zaangażowani nie tylko w projekt Między Nami Autobusami, ale też w tworzenie transportu zbiorowego. Słucham ich pomysłów i uwag, dzięki czemu możemy poprawić wiele rzeczy w transporcie regionalnym. Jednak jest jeden warunek – najważniejsza jest nauka, więc wyniki w nauce muszą być zadowalające. Według mnie jest to priorytet.

I dodaje: — Myślę, że kiedyś mogą stworzyć dobry zespół organizujący transport zbiorowy.

„Zwolnieni z teorii" jest to olimpiada praktyczna, która ma inną formę niż dobrze wszystkim znane olimpiady szkolne. Uczestnicy mają zrealizować konkretny projekt społeczny. Laureaci tego konkursu otrzymają międzynarodowy certyfikat z zarządzania. Uczniowie z II LO stworzyli projekt „Między Nami Autobusami", który skupia się na komunikacji miejskiej.

eprasa.pl 3606b9c94b

NOWA DOLINKA ZACHWYCIŁA DZIECI

W poniedziałek oficjalnie zakończyła się długo wyczekiwana i warta kilkanaście milionów złotych modernizacja elbląskiego parku Dolinka. Pomysłowo zagospodarowana przestrzeń najbardziej zachwyciła grupę najmłodszych mieszkańców miasta.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka
@dziennikelblaski.pl

Fot. Ryszard Biel

Park Dolinka w Elblągu powstał w czasie budowania tamtejszego miejskiego basenu odkrytego, który oddano do użytku w 1934 roku. Park przez lata wyróżniał się dzięki wybudowanemu na jego terenie na przełomie lat 70. i 80. amfiteatrowi. To tutaj organizowano przede wszystkim koncerty i imprezy miejskie. Wkrótce jednak o obiekcie zapomniano i ulegał stopniowemu zniszczeniu. W 2010 powstał nawet projekt odnowy amfiteatru, ale miasto nie miało pieniędzy na jego realizację. Za to w 2015 Zarząd Zieleni Miejskiej, będący administratorem obiektu, wysłał do miasta pismo wskazujące, że amfiteatr nie nadaje się do użytku i należy zastanowić się nad jego rozbiórką.

Przez lata ogrodzony siatką teren wokół amfiteatru zarastał, a miejsce, które niegdyś było kultowe, straciło dawny urok i zaczęło straszyć swoim wyglądem. Szansą na jego uratowanie okazała się modernizacja całego parku, która właśnie się zakończyła.

Inwestycja pozwoliła na utworzenie parku wypoczynku i rozrywki, a także miejsca spotkań i rekreacji dla mieszkańców i turystów.

— Projekt obejmował rewitalizację zdegradowanej otwartej przestrzeni publicznej parku, będącej historycznym miejscem spotkań, rekreacji i wypoczynku oraz rewitalizację byłego obiektu animacji społecznej poprzez przebudowę amfiteatru na obiekt o charakterze kameralnym — przekazuje Joanna Urbaniak z Urzędu Miasta w Elblągu.

Założenia projektu podzielono na pięć filarów — nadanie funkcji poszczególnym częściom parku, zastosowanie nieszablonowych rozwiązań, zastosowanie naturalnych i funkcjonalnych materiałów, podkreślenie indywidualności i niepowtarzalności parku i zachowanie jego naturalnego charakteru.

Całkowity koszt inwestycji to prawie 13,5 miliona złotych, z czego środki własne miasta to niemal 4 miliony złotych.

Realizację projektu podzielono na dwa etapy. Na pierwszy z nich składały się m.in. takie zadania jak: wykonanie nowych ciągów pieszo-rowerowych z ławkami i koszami na śmieci, przebudowa istniejącego amfiteatru, budowa nowego oświetlenia oraz wykonanie nowych nasadzeń i regeneracja ok. 17 tys. m kw. istniejących trawników.

Drugi etap zadania obejmował m.in.: wyposażenie placów zabaw dla różnych grup wiekowych, wyposażenie stref relaksu w stoły piknikowe, leżaki, grille, stoły do ping-ponga i szachów oraz wyposażenie strefy seniora w stoły biesiadne z ławami, pergole, podest do tańca, grill, urządzenia siłowni plenerowej.

A jak zmianę Dolinki oceniają elblążanie?

Z przeprowadzonej przez nas ankiety wynika, że pozytywnie. Metamorfoza parku nie przypadła do gustu zaledwie około 20 procentom mieszkańców.

— W opinii dzieci park jest rewelacyjny — podkreśla Hanna Szuszkiewicz, dyrektorka Sportowej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Polskich Olimpijczyków w Elblągu.

— Bardzo nam się podoba, chociaż szkoda, że został oddany do użytku dopiero zimą. Prawdziwe uroki odnowionego parku poznamy pewnie dopiero wiosną i latem — stwierdza jedna z elblążanek. Większość mieszkańców zachwyca się zmodernizowaną Dolinką, ale niektórzy nie kryją swoich obaw: — Ciekawe kiedy pojawią się pierwsi wandale i będą niszczyć plac zabaw dla dzieci — zastanawia się grupa elblążan.

Miejmy nadzieję, że wszyscy docenią zarówno nakład pracy jak i finansów, który został włożony w przywrócenie Dolince dawnego blasku, a park będzie stanowił przestrzeń do międzypokoleniowych spotkań i służył integracji mieszkańców przez długie lata.

FROMBORK PODPISZE JUTRO UMOWĘ NA MODERNIZACJĘ PORTU

Inwestycja pochłonie 17 milionów złotych, a czas jej wykonania wyniesie 20 miesięcy. Jakie zadania obejmą planowane prace i jak modernizacja wpłynie na miasto Kopernika?

Cieszę się na kolejne przedsięwzięcie realizowane przez Urząd Morski w Gdyni na Zalewie Wiślanym. Chcemy, aby wraz z wielką inwestycją, jaką jest budowa kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną, rozwinęły się porty Zalewu Wiślanego. Dzięki tej inwestycji zyskają mieszkańcy oraz cały region — mówi Grzegorz Witkowski z Ministerstwa Infrastruktury.

A burmistrz Fromborka Zbigniew Pietkiewicz przyznaje: — W mieście Mikołaja Kopernika i średniowiecznego zespołu katedralnego, port rybacki ma znaczenie gospodarcze i turystyczne. Nowe otwarcie wód Zalewu Wiślanego po ukończeniu kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną to ogromna szansa na zwiększenie ruchu turystycznego, białej floty, oraz próby wyjścia ze schematu jednodniowego pobytu turysty na naszych terenach, co w chwili obecnej stało się wręcz normą. Kolejnym krokiem rozwoju będą starania o pozyskanie środków finansowych zewnętrznych z przeznaczeniem na dalszy rozwój strefy „B" obszaru ochrony uzdrowiskowej, kontynuacji modernizacji falochronu tzw. starego molo, czy stworzenie mariny dla różnych jednostek pływających, która stałaby się częścią składową i naturalnym uzupełnieniem zachodniej części fromborskiego portu.

W wyniku przebudowy portu rybackiego ulegną zmianie jego parametry użytkowe — w tym dopuszczalne obciążenie i głębokość — z 1,5 do 2,5 m.

fot. archiwum prywatne

Zbigniew Pietkiewicz: Nowe otwarcie wód Zalewu Wiślanego to ogromna szansa na zwiększenie ruchu turystycznego

— Dzięki przebudowie ulepszona zostanie konstrukcja hydrotechniczna, będąca aktualnie w złym stanie technicznym. Powiększony i pogłębiony zostanie również basen portowy, co wpłynie na zwiększenie ilości miejsc postojowych, wielkość wchodzących jednostek oraz poprawę bezpieczeństwa żeglugi — wyjaśnia Wiesław Piotrzkowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni.

Przebudowa obejmie nabrzeże zachodnie, wschodnie i południowe, a także slip, nawierzchnie na nabrzeżach i ich zapleczach oraz niezbędne instalacje wodnokanalizacyjne i elektryczne. Prace remontowe dotyczyć będą za to Falochronu Wschodniego i Zachodniego oraz opaski brzegowej po stronie wschodniej i zachodniej.

Warto przypomnieć, że prace remontowe trwają w porcie rybackim Nowa Pasłęka, a w październiku rozpoczęły się roboty podczyszczeniowe w portach Tolkmicko, Krynica Morska i Suchacz, a także na podejściu do Fromborka. **KK**

eprasa.pl 3606b9c94b

NAUKOWCY W WAŻNYCH KOMISJACH

Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim stale się coś dzieje — i to dzieje się bardzo dobrze. W ostatnich dniach kilku naukowców trafiło do znaczących komisji. A do tego Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM podsumowało 13 lat działalności.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka
@gazetaolsztynska.pl

NA DOBRY POCZĄTEK

Prof. Krzysztof Jankowski, dziekan Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UWM w ostatnim czasie powołany został w skład komisji ds. rejestracji odmian roślin oleistych i włóknistych Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej. Do głównych zadań komisji należy opiniowanie w sprawie wpisu i odmowy wpisu odmian do krajowego rejestru (KR) odmian uprawnych, opiniowanie skreślenia odmiany z KR oraz opiniowanie innych spraw dotyczących prowadzenia badań urzędowych. Zadania członków komisji to m.in. opiniowanie wpisu lub odmowy wpisu odmian roślin rolniczych do KR na podstawie badań rejestrowych prowadzonych przez stacje COBORU. W skład komisji wchodzą przedstawiciele instytucji i organizacji naukowych, zawodowych i gospodarczych, zainteresowani użytkowaniem odmian rolniczych oraz ochroną różnorodności biologicznej w rolnictwie. Zwykle jest to grupa 10 osób, ale w skład komisji nie mogą wchodzić osoby bezpośrednio zaangażowane w proces hodowli roślin. Na sześciu członków komisji ds. rejestracji odmian prof. Jankowski jest jedynym przedstawicielem UWM.

SKĄD TA NOMINACJA?

— Bo cały mój naukowy dorobek dotyczy roślin przemysłowych. Bardzo się cieszę, że moje dokonania naukowe w zakresie doskonalenia technologii uprawy roślin przemysłowych, głównie oleistych, takich jak rzepak ozimy, rzepak jary, gorczyca biała, gorczyca sarepska, lnianka siewna, katran abisyński — zostały zauważone przez COBORU. Dzięki pracy w komisji będę mógł brać bezpośredni udział w procesie wdrażania postępu hodowlanego do praktyki rolniczej. Jest to o tyle istotne, że postęp technologiczny obserwowany od połowy ubiegłego wieku, był wynikiem przede wszystkim wprowadzenia do praktyki rolniczej przemysłowych środków produkcji, tj.: nawozów i środków ochrony roślin. W obecnym wieku będzie on generowany głównie przez czynnik genetyczny, czyli odmiany — wyjaśnia prof. Jankowski.

Fot. Janusz Pająk/UWM

Agnieszka Domańska, koordynatorka sekcji przedsiębiorczości w CIiTT

Fot. Janusz Pająk/UWM

Prof. Krzysztof Jankowski

Fot. Janusz Pająk/UWM

Wręczenie nagród i wyróżnień CIiTT

Fot. Janusz Pająk/UWM

Mateusz Dampc, uniwersytecki rzecznik ds. równości szans

DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Z kolei w skład zespołu koordynującego działania dotyczące wyrównywania szans osób niepełnosprawnych na rynku pracy w naszym regionie decyzją marszałka województwa wszedł Mateusz Dampc, uniwersytecki rzecznik ds. równości szans.

Wojewódzki program wyrównywania szans i przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu oraz pomocy w realizacji zadań na rzecz zatrudniania osób z niepełnosprawnościami na lata 2021-2026 funkcjonuje od marca br. Jest to wynik współpracy samorządu województwa z wieloma partnerami społecznymi. Głównym założeniem programu jest tworzenie warunków do samodzielnego i niezależnego życia osób z niepełnosprawnościami jako pełnoprawnych członków społeczności regionu, z uwzględnieniem ich indywidualnych możliwości i potrzeb. Jako cel strategiczny określono umożliwienie osobom z niepełnosprawnościami korzystania w pełni, na równi z innymi obywatelami, z przysługujących im praw i ich uczestniczenie w życiu rodzinnym, społecznym i zawodowym.

— Chciałbym, aby współpraca pomiędzy uczelnią a innymi organizacjami wspierającymi osoby z niepełnosprawnościami, które funkcjonują na terenie naszego województwa, zacieśniła się — mówi Mateusz Dampc. — Zależy mi również na zintensyfikowaniu działań na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych osób z niepełnosprawnościami, gdyż edukacja ma kluczowe znaczenie dla rozwoju świadomego i odpowiedzialnego społeczeństwa demokratycznego. Będziemy wspólnie wypracowywać takie rozwiązania, które zapewnią równe szanse każdemu człowiekowi w dostępie do edukacji wysokiej jakości oraz zmniejszą istniejące nierówności poprzez eliminowanie dyskryminujących praw, polityk i praktyk. Zamierzam też promować odpowiednią legislację, politykę i działania w tej dziedzinie.

Jak podkreśla uniwersytecki rzecznik ds. równości szans, program będzie systematycznie monitorowany, co umożliwi bieżącą analizę realizacji zadań i osiąganych efektów. Opracowywane będą również raporty przedstawiające stan wdrażania przyjętych założeń. — Program finansowany będzie z różnych źródeł, m.in. z budżetów samorządów województwa, powiatów i gmin, Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Dołożą się również policja i kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. W każdym razie będą to bardzo duże nakłady finansowe — zapewnia Mateusz Dampc.

13 LAT WSPARCIA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

13 lat działalności podsumowało też Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM — projekt Europe Enterprise Network (ang.: Europejska Sieć Przedsiębiorców), z którego usług od 2008 r. skorzystało ponad 3 tys. klientów. EEN powstała na podstawie programu na rzecz konkurencyjności przedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw i jest największą europejską siecią ośrodków i instytucji, które wspierają rozwój małych i średnich przedsiębiorstw. Oferuje im kompleksowe usługi, aby mogły rozwinąć w pełni swój potencjał i zdolności innowacyjne, m.in. giełdy kooperacyjne i misje gospodarcze, konferencje, szkolenia i warsztaty, seminaria i webinaria oraz porady ekspertów. Ośrodki sieci działają na zasadzie non-profit i są afiliowane przy izbach przemysłowo-handlowych, agencjach rozwoju regionalnego i centrach wspierania przedsiębiorczości — choćby CIiTT UWM.

W ciągu 13 lat działalności CIiTT UWM z usług sieci skorzystało ponad 3 tys. klientów, w tym ponad 700 tylko z usług doradczych. CIiTT zorganizowało w tym czasie 99 różnych wydarzeń biznesowych: szkoleń, konferencji, spotkań. — Celem tych wszystkich przedsięwzięć była pomoc naszym klientom w poszerzeniu rynków zbytu ich produktów i usług, a także pomoc w wejściu na rynki zagraniczne — wyjaśnia Agnieszka Domańska, koordynatorka sekcji przedsiębiorczości w CIiTT.

W spotkaniu podsumowującym uczestniczyło ok. 40 przedsiębiorców aktualnie współpracujących z CIiTT, ale także firmy, które mogły pochwalić się sukcesami osiągniętymi dzięki współpracy z CIiTT. Firma „Sroka projekt" z Olsztyna to producent biżuterii dla kobiet autorstwa Jolanty Polowczyk, która jakiś czas temu ze swojej pasji do rękodzieła i haftu uczyniła zawód. Od tej chwili w pracowni „Sroka Projekt" powstaje modna biżuteria w stylu boho chic: unikatowe kolczyki, naszyjniki, bransoletki, broszki, pierścionki i ozdoby do włosów. Wszystkie ozdoby wytwarzane są ręcznie. Dzięki współpracy z CIiTT firma założyła sklep internetowy, a teraz rozpoczyna eksport.

Firma Rekruteo.com z Elbląga to start-up specjalizujący się we wspieraniu technicznym procesów rekrutacyjnych, którym dostarcza oprogramowania dla działów HR, co umożliwia im szybkie znalezienie poszukiwanego pracownika. Dzięki spotkaniom organizowanym przez CIiTT udało jej się pozyskać klienta z Bośni i Hercegowiny.

Natomiast fundacji „Więcej niż jeziora" w czasie 8 lat współpracy z CIiTT udało się zorganizować każdego roku średnio po 5 różnych wspólnych przedsięwzięć.

eprasa.pl 3606b9c94b

TO MÓJ WIELKI SUKCES

Ośmiu przedstawicieli Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN znalazło się w rankingu TOP 2% najbardziej wpływowych naukowców na świecie. Wśród nich jest dr hab. Agnieszka Wacławik, prof. PAN. To pierwsza kobieta z olsztyńskiego PAN-u, która znalazła się na prestiżowej liście.

LIDIA WIECZOREK
l.wiezzorek@gazetaolsztynska.pl

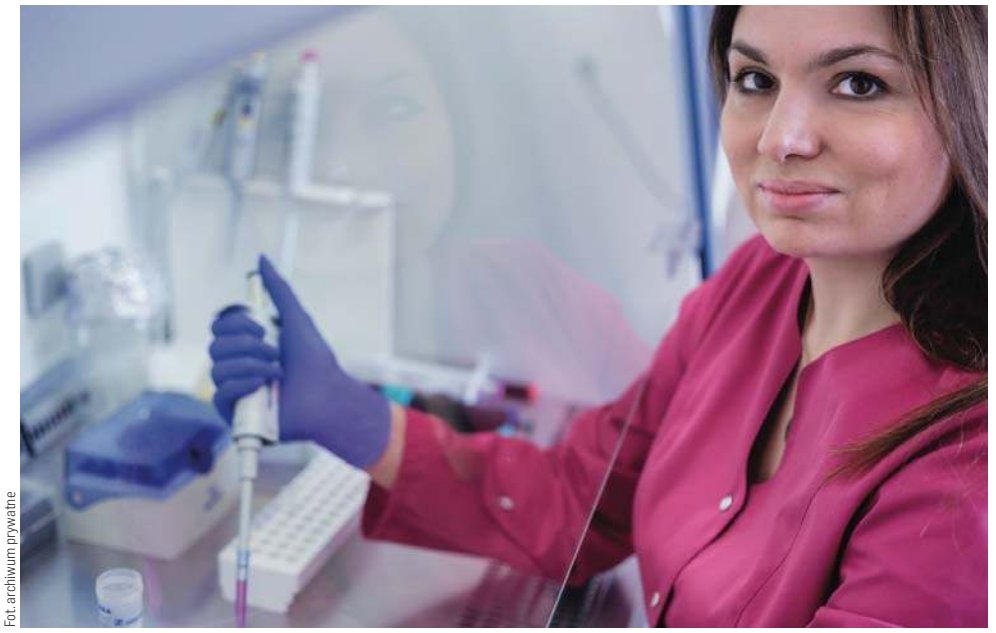

Fot. archiwum prywatne

— Kiedy zaczęła się pani interesować nauką?

— Już w liceum wiedziałam, że chcę zostać naukowcem, więc pojawienie się na tej liście jest moim wielkim sukcesem, zwłaszcza, że według mojej wiedzy jestem pierwszą kobietą z naszego instytutu i jednocześnie jedynym przedstawicielem młodszego pokolenia, który został w ten sposób wyróżniony. Jest to ogromne wyróżnienie, biorąc pod uwagę etap mojej kariery naukowej. Nadmienię, że pracę naukową zawsze godziłam z obowiązkami mamy. Mój syn urodził się na początku realizacji pracy doktorskiej. Obecnie kieruję małym, ale prężnie działającym zespołem, którego członkowie odnoszą już swoje pierwsze sukcesy naukowe.

— Na czym polegają pani badania?

— Badam mechanizmy i procesy związane z rozpoznaniem ciąży, jej ustanowieniem i podtrzymaniem. Celem moich badań jest zrozumienie sekwencji zdarzeń na poziome komórkowym i molekularnym podczas newralgicznych etapów ciąży. U wszystkich gatunków ssaków te etapy wykazują wiele podobieństw.

Jednym z najbardziej newralgicznych etapów ciąży jest proces implantacji zarodka. Właśnie wtedy ma miejsce największa śmiertelność zarodków. Nie wiemy, dlaczego tak się dzieje, ale ta śmiertelność dochodzi nawet do 30-40 procent! Próbuję rozszyfrować jakie sygnały są wysyłane przez zarodki ssaków, w jaki sposób macica przygotowywana jest na przyjęcie zarodka. W czasie tzw. okna implantacyjnego macica staje się „przyjazna" dla zarodka i tylko wtedy może zajść proces implantacji. Jeśli zarodek nie będzie gotowy, wyśle za słabe sygnały, dojdzie do zahamowania jego rozwoju.

Pracuję na modelach zwierząt i człowieka. U kobiety nie da się zajrzeć w fizjologię ciąży, na wczesnym etapie nie pobiera się tkanek, ponieważ takie zabiegi mogą doprowadzić do zaburzenia ciąży. Pracuję też na liniach komórkowych trofoblastu ludzkiego i porównuję pewne procesy u zwierząt i u człowieka. Mimo znaczących różnic w typie implantacji zarodka u ssaków, pewne mechanizmy zachodzące podczas implantacji zarodka i rozwoju łożyska są uniwersalne. Dlatego moje prace są docenione i cytowane.

— W jaki sposób efekty badań mogą pomóc we wczesnych etapach ciąży?

— Te badania w przyszłości mogą przyczynić się do powstania terapii ograniczającej wysoką śmiertelność zarodków w okresie wczesnej ciąży. Pomoże to zwiększyć szansę na utrzymanie ciąży i wydanie na świat zdrowego potomstwa. Moje badania mają również ważny aspekt ekonomiczny. Im większy sukces reprodukcyjny zwierząt gospodarskich, tym lepsze wyniki w hodowli.

Tegoroczne zestawienie opublikowane na łamach czasopisma PLOS Biology objęło 190 tys. specjalistów z 22 dyscyplin podzielonych na 176 dziedzin. W tym prestiżowym gronie jest ośmiu naukowców z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN.

TAJEMNICZA ŁUNA ŚWIATŁA W ŁĘGAJNACH

Mieszkańców okolic miejscowości Łęgajny i Myki zaniepokoiła we wtorek łuna światła do złudzenia przypominająca pożar. Na miejsce przyjechali strażacy, którzy nie stwierdzili jednak źródła ognia. Więc co to było?

O niecodziennej akcji strażaków opowiedział nam bryg. Tomasz Sobkowicz, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie:

— Zastępy jednostki ochrony przeciwpożarowej zostały skierowane do miejscowości Myki, gdzie miała być widoczna łuna ognia nad lasem. Po przybyciu na miejsce zdarzenia dowódca potwierdził łunę bez widocznych ognisk pożaru. Następnie udał się do miejscowości Łęgajny w kierunku widocznej łuny, gdzie prowadzona jest szklarniowa uprawa pomidorów. Po przybyciu na miejsce okazało się, że zjawisko łuny spowodowane jest lampami, które wykorzystywane są do procesu technologicznego podczas produkcji pomidorów — powiedział bryg. Sobkowicz.

Fot. Zdjęcia pochodzą od prowadzącego instagramowy profil @warminski/_dron/_ss

Trzeba przyznać, że zjawisko było niezwykłe, co doskonale widać na zdjęciach z drona przesłanych przez naszego Czytelnika. Mieszkańców zaś należy pochwalić za czujność. **mw**

NA DRODZE MORĄG-ŁUKTA TRWA WYCINKA DRZEW

Wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 527 trwa wycinka drzew, która jest przygotowaniem do rozpoczęcia prac nad przebudową odcinka Morąg-Łukta. Przebudowa drogi wojewódzkiej nr 527, która w całości liczy 112 kilometrów i przebiega przez powiaty: sztumski, elbląski, ostródzki, olsztyński i miasto Olsztyn jest realizowana w dwóch etapach. Od sierpnia trwają prace na 22-kilometrowym odcinku Olsztyn-Łukta.

Jednak w tak samo złym, a może nawet gorszym stanie, jest fragment drogi z Morąga do Łukty (16 km), kluczowy zarówno dla mieszkańców Morąga, jak i okolicznych wsi. — Asfalt na tej drodze od dawna był pofalowany, są koleiny, w których zbiera się woda itd. Jeździ się bardzo niekomfortowo i niebezpiecznie. Mogliby wreszcie coś z tym zrobić — mówi nam czytelnik, który często pokonuje trasę Morąg-Olsztyn.

Tego samego zdania jest burmistrz Morąga, Tadeusz Sobierajski. — Na pewno mieszkańcy Morąga czekają na remont tej drogi z niecierpliwością. Poprawa jej jakości przyczyni się do bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ponadto mieszkańcy zyskają również m.in. nowe zatoki autobusowe czy chodniki.

Tadeusz Sobierajski obawia się, że zanim rzeczywiście ruszą prace nad przebudową drogi, minie jeszcze trochę czasu. Tym bardziej, że jest zima.

— Jest teraz odpowiedni czas na wycinkę drzew, ale do rozpoczęcia prac budowlanych pewnie minie jeszcze sporo czasu. To nie jest tak, że zaraz po wycince rozpoczną się roboty drogowe — uważa Tadeusz Sobierajski. **mw**

eprasa.pl 3606b9c94b

JAK NIE DAĆ SIĘ NABRAĆ?

Najczęściej spotykamy się z fake newsami na temat szczepień przeciwko Covid-19 oraz na temat sytuacji na granicy polsko-białoruskiej – zauważa dr Marta Więckiewicz-Archacka, medioznawca z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM.

MARTA WIŚNIEWSKA
m.wisniewska
@gazetaolsztynska.pl

Zgodnie z definicją fake news to wiadomości lub propaganda oparte na dezinformacji, celowej lub nieintencjonalnej. Fake newsy mogą udawać prawdziwe informacje, artykuły w mediach lub nawet treści naukowe. Czasem pojawiają się jako tweety nieistniejących osób, memy internetowe lub teksty propagandowe. Łączy je to, że mają wprowadzić odbiorców w błąd. Mogą być rozpowszechniane od razu z tą intencją, ale często rozchodzą się też za pośrednictwem osób, które wierzą w ich treść.

Tyle mówi nam definicja pojęcia, ale – jak wiadomo – najważniejsze jest, aby potrafić zastosować wiedzę w praktyce. Nie jest to łatwe, ponieważ na fake newsy nabierają się nawet najlepsi dziennikarze. Zatem o to, jak rozpoznać fake newsy zapytaliśmy dr Martę Więckiewicz-Archacką, medioznawcę z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM. — Zazwyczaj fake newsy konstruowane są w taki sposób, aby użytkownik mediów był przekonany o prawdziwości danego doniesienia, a więc wprowadzają w błąd w sposób subtelny. Podejrzaną informację należy zweryfikować – trzeba sprawdzić, kim jest autor i na jakie źródła się powołuje. To praca typowa dla dziennikarzy, którą dziś powinien wykonywać każdy świadomy użytkownik mediów, który nie chce się nabrać na fake newsa — podkreśla dr Więckiewicz-Archacka.

Fake newsy najczęściej dotyczą plotek o śmierci gwiazd czy wiadomości, które mają wpłynąć na rezultat wyborów lub innego ważnego głosowania. Uważa się, że fake newsy miały wpływ na wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku oraz na brytyjskie referendum w sprawie wyjścia z Unii Europejskiej. — Obecnie najczęściej spotykamy się z fake newsami na temat szczepień przeciwko Covid-19 oraz na temat sytuacji na granicy polsko-białoruskiej — zauważa nasza rozmówczyni.

Jednym z fake newsów, który w ostatnich tygodniach obiegł media, jest zdjęcie rzekomo zrobione podczas manifestacji przeciwko wprowadzeniu lockdownu w Austrii. Szacuje się, że wówczas

Fot. IDJKS UWM

Dr Marta Więckiewicz-Archacka

w Wiedniu protestowało ok. 30 tys. osób, ale opublikowane w mediach zdjęcie nie dość, że nie zostało zrobione w stolicy Austrii, to nie przedstawia nawet Austriaków. Jak zauważyło stowarzyszenie Demagog, które zajmuje się wychwytywaniem fake newsów, zdjęcie pochodzi z 10 marca 1991 roku i zostało zrobione na placu Maneżowym w Moskwie. Wówczas protestujący tam ludzie domagali się rezygnacji prezydenta Michaiła Gorbaczowa.

Inny przykład fake newsa pochodzi z Turcji. We wrześniu tego roku polityk Fatih Erbakan, lider eurosceptycznej partii Yeniden Refah Partisi, zorganizował konferencję prasową, na której pokazywał zdjęcia dzieci, które miały wiele kończyn. Udowadniał w ten sposób, że to wina szczepionek mRNA przeciwko koronawirusowi, które zmieniają ludzkie geny. Problem jednak w tym, że fotografie, które wykorzystał, przedstawiały dzieci urodzone na długo przed pandemią Covid-19. Ponadto jedno z nich zostało przerobione.

Fake newsami, które w ostatnim czasie zalewają media można sypać jak z rękawa. Dlatego ważne jest to, by zostać świadomym odbiorcą mediów. Choć we współczesnym świecie pełnym czyhających zewsząd niebezpieczeństw jest o to niezwykle trudno. Często wolimy nie weryfikować informacji, która pasuje do naszej osobistej koncepcji świata. Jednak skutki życia w błędzie mogą być bardzo negatywne. Pamiętajmy, aby sprawdzać autora informacji, stronę internetową (czy jest uznanym źródłem informacji, czy generatorem clickbaitów), porównywać datę publikacji z datą wydarzenia oraz weryfikować zdjęcie – czy zostało użyte w odpowiednim kontekście. Jak mawiał Ben Bova, amerykański redaktor i wydawca: „Wiedza potężniejsza jest od ignorancji, ciekawość silniejsza od strachu".

Większość z nas kojarzy fake newsy z internetem oraz mediami społecznościowymi, ale przecież fałszywe informacje rozchodziły się i nadal rozchodzą się za pośrednictwem mediów tradycyjnych. Mało tego, fake newsy publikowane w prasie, radiu lub telewizji mogą mieć większą szkodliwość niż te rozpowszechniane w sieci. Tzw. stare media wciąż cieszą się większym zaufaniem odbiorców, dlatego roznoszenie fałszywej informacji z powołaniem się na źródło skutkuje jej wielokrotnym wzmocnieniem oraz utrwaleniem – zwłaszcza w przypadku prasy.

Zjawisko dezinformacji nie jest nowe. W 1938 r. w amerykańskiej stacji radiowej Columbia Broadcasting odczytano adaptację książki science fiction pt. "Wojna światów" Herberta George'a Wellsa. W kolejnych dniach gazety publikowały artykuły z opisem scen, które rzekomo były następstwem programu radiowego. Prasa, która musiała konkurować z nowym medium, jakim wówczas było radio, chciała w ten sposób przykuć do siebie uwagę. Jednym z namacalnych skutków tej publikacji był telefon pewnej kobiety do komisariatu policji w Dallas, która spanikowana domagała się informacji oraz instrukcji postępowania wobec... trwającej inwazji Marsjan.

Autorzy słownika Collins Dictionary uznali w 2017 roku „fake news" za słowo roku. Twierdzili wówczas, że zasługuje ono na wyróżnienie, ponieważ jest „wszechobecne". Od tamtej pory popularność zjawiska określana tym mianem nie zmalała, a wręcz przeciwnie – nasiliła się. Wydarzenia budzące duże emocje polityczne i społeczne, jak pandemia wirusa Covid-19 czy kryzys migracyjny, sprzyjają generowaniu i rozpowszechnianiu fake newsów. Wprowadzać innych w błąd, by realizować własne cele chcą politycy, rozmaite grupy wpływów i same media, którym zależy na zyskach.

ŚWIĄTECZNY TRAMWAJ W OLSZTYNIE!

Od wczoraj ulicami Olsztyna jeździ świąteczny tramwaj. To akcja MOK-u, który ma przypomnieć o imprezie artystycznej, która odbędzie się 18 i 19 grudnia w Olsztynie. Na Starym Mieście pojawią się: Ania Dąbrowska i Czerwony Tulipan. Odbędzie się II Bieg Mikołajów, a uliczkami przejdzie teatralna parada „A3 teatr - Kolekcjonerzy Wzruszeń".

Świąteczny tramwaj będzie jeździł po Olsztynie do 19 grudnia. Na niezwykłą podróż mają szansę pasażerowie korzystający z tramwaju nr 1 — między krańcówką Kanta a Wysoką Bramą. Wczoraj podróżnym towarzyszyła muzyka na żywo. **źródło: UM w Olsztynie**

Fot. Zbigniew Woźniak

eprasa.pl 3606b9c94b

MÓWIĄ O MNIE, ŻE JESTEM JAK RAKIETA

Justyna Mazanowska z Nidzicy od roku zajmuje się rękodziełem. Tworzy głównie wieczorami, gdy jej czworo dzieci już śpi. Jak mówi, jest głównie mamą, a rękodzieło to odskocznia od codziennych obowiązków oraz realizacja marzeń jeszcze z dzieciństwa.

HALINA ROZALSKA
h.rozalska
@gazetaolsztynska.pl

— Masz czworo dzieci, czyli spełniasz się głównie jako mama ?

— Tak. To jest najważniejsza rola w moim życiu. Zawsze chciałam mieć dużo dzieci. Jest to dużo obowiązków, ale wykonuję je z przyjemnością.

— Jak znajdujesz czas na tworzenie?

— Najpierw zajmuję się dziećmi, a wieczorem lub w nocy spełniam się artystycznie, bo w ciągu dnia mam niewiele czasu. Muszę najpierw zająć się domem, obiadem, ogrodem. Nie mogę tego odkładać na później, bo samo się nie zrobi. Kiedy dzieci są w szkole, a najmłodsza córka w przedszkolu, udaje mi się wygospodarować trochę czasu dla siebie.

JEDNAK NAJCZĘŚCIEJ ZABIERAM SIĘ DO TWORZENIA, GDY DZIECI JUŻ ŚPIĄ. WTEDY ZATRACAM SIĘ ZUPEŁNIE. MOGĘ NIE SPAĆ DO 3 LUB 4 W NOCY I RANO WSTAJĘ O 6.30. NIE ODCZUWAM ZMĘCZENIA. DOPIERO PO CZTERECH NIEPRZESPANYCH NOCACH CZUJĘ, ŻE MUSZĘ ODESPAĆ.

Szybko się regeneruję. Jak realizuję nowy projekt, potrafię siedzieć dotąd, aż go skończę. Nawet gdybym się położyła spać, to i tak nie zasnę.

— Malujesz, wykonujesz prace artystyczne z różnych materiałów. Skąd taki talent?

— Talent artystyczny drzemał we mnie od dziecka. Teraz myślę, że jako dziecko byłam trochę zakompleksiona, skupiałam się na tym, czego nie potrafię. Malowałam, ale nikt z dorosłych nie skupił się nad tym, jak to robię. Nawet w szkole nikt nie docenił mojego talentu. Liczyli się uczniowie, którzy byli dobrzy np. z matematyki, fizyki czy innych przedmiotów, ale nie doceniali tych, którzy wykazywali talent artystyczny. Nigdy nie lubiłam matematyki i jej nie umiałam i nie rozumiem jej do dzisiaj. Wszyscy nauczyciele skupiali się nad uczniami zdolnymi ze ścisłych przedmiotów, a nikt nie docenił moich zdolności artystycznych. A ja mobilizowałam wszystkie swoje siły, żeby się tej matematyki nauczyć. Jedynie moi rodzice wierzyli w mój talent i wspierali mnie. Jako dziecko często malowałam obrazki o tematyce religijnej. Obrazkiem, który jako pierwszy ujrzał światło dzienne, była postać Chrystusa. Został podarowany księdzu, który uczył nas religii. Pod obrazkiem podpisała się cała klasa. Malowałam też postacie z bajek. Sama nie wierzyłam w swoje umiejętności. Do tej pory mi to pozostało. Jak coś zrobię, to zawsze pytam męża, siostry, najbliższych koleżanek, czy im się podoba.

— A jednak nie zrezygnowałaś z rozwijania swoich zdolności artystycznych.

— Po szkole podstawowej poszłam do krawieckiej szkoły zawodowej. Tam wiele się nauczyłam i tam odkryłam talent do projektowania. Dlatego szukałam dla siebie szkoły, w której mogłabym nauczyć się projektowania. Znalazłam ją w Kętrzynie. Było to technikum odzieżowe na podbudowie szkoły zasadniczej. I w tej właśnie szkole nauczyłam się projektować. Moja praca dyplomowa została wyróżniona. Zaprojektowałam ubrania związane ze strojami ludowymi z różnych regionów Polski. Wyklejałam swoje projekty płatkami kwiatów, kaszą. Bardzo fajnie wspominam ten czas. Co roku organizowaliśmy pokazy mody. Modelki prezentowały stroje zaprojektowane przez uczniów. Po skończeniu szkoły chciałam iść na studia, ale nie było mnie na to stać. Poszłam do pracy.

— O projektowaniu musiałaś zapomnieć?

— Po prostu umarło to śmiercią naturalną. Co prawda moja wiedza na ten temat pomaga mi w zestawianiu ubrań, odczytywaniu metek na ubraniach i ułatwia projektowanie prac artystycznych. Nie śledzę już mody. Ale do tej pory pozostało mi poczucie estetyki, co pomaga mi projektować, dobierać kolory w swoich pracach.

fot. Justyna Mazanowska

— Czy była to praca chociaż trochę związana z twoimi umiejętnościami?

— Nie bardzo. Pracowałam w gastronomii. Nie miałam czasu na malowanie, projektowanie. Dopiero, gdy zmieniłam pracę, mogłam wyżyć się artystycznie. Przez 13 lat zarządzałam karczmą pod Gołębiem. Tam dawałam upust swoim zdolnościom artystycznym. Dekorowałam wnętrza restauracji, robiłam dekoracje na odbywające się tam wesela i inne imprezy, których było bardzo dużo.

— A w domu po pracy?

— Czasami dla dzieci namalowałam jakiś obrazek. Jak spodziewałam się mojego pierwszego syna Antka, to namalowałam mu 7 krasnali królewny Śnieżki. Później podarowałam ten obraz swojej pracownicy, która urodziła córeczkę. Robiłam dekoracje na święta dla siebie i rodziny.

— Przestało ci to jednak wystarczać?

— Tak. Przez 4 lata zajmowałam się tylko domem. Wszystko robiłam tylko dla dzieci i z dziećmi. Bardzo wspomagał mnie w tym mąż. Zawsze mówiłam, że pracująca mama to szczęśliwsza mama. Wiedziałam, że każdej mamie, także i mnie, potrzebna jest odskocznia od obowiązków domowych i dzieci. Każda musi mieć czas tylko dla siebie na rozwijanie swoich pasji, taki skrawek wolnego czasu.

DOSZŁAM DO WNIOSKU, ŻE PO 4 LATACH POWINNAM ZAJĄĆ SIĘ TYM, CO NAJBARDZIEJ KOCHAM I UMIEM ROBIĆ, ŻEBY NIE ZATRACIĆ SIĘ W OBOWIĄZKACH RODZINNYCH. OCZYWISTE BYŁO DLA MNIE, ŻE TYM CZYMŚ JEST RYSOWANIE, MALOWANIE, DEKOROWANIE. WSPARŁ MNIE W TEJ DECYZJI MĄŻ, SIOSTRY I NAJBLIŻSZE PRZYJACIÓŁKI.

— Podjęłaś decyzję i ...

— ... zbliżała się Wielkanoc. Czas był trudny, bo szalała pandemia. Dzieci były w domu na zdalnym nauczaniu, ale z decyzji nie zrezygnowałam. Kupiłam w sklepie deskę i namalowałam królika Piotrusia. Zajęło mi to 2 godziny. Gdy mąż wrócił z pracy i zobaczył obrazek powiedział: „Jakie to piękne". Pokazałam go również siostrom i przyjaciółkom: Uli, Oli i Gosi. Były zachwycone. Zaczęłam więc robić wianuszki wielkanocne, które podarowałam najbliższym. Też bardzo im się podobały. To właśnie moje przyjaciółki i siostry namówiły mnie do rozpoczęcia działalności i pokazania swoich prac na FB.

— I odważyłaś się?

— Tak. Założyłam stronę Kwiatkowo mi, czyli kolorowo i radośnie. Zamieściłam tam zdjęcia swoich prac i lawina ruszyła. Mnóstwo polubień, pochwał, że piękne i pytań, czy można coś zamówić. Pomyślałam, że zacznę robić coś, co sprawia mi radość. Magda poszła do przedszkola, czasu miałam trochę więcej. I zaczęłam tworzyć.

— Pamiętasz swoją pierwszą pracę?

— Siostrzenica szła do bierzmowania. Zostałam jej świadkiem. Pomyślałam, że zrobię jej prezent taki od serca. Był to obrazek z kamieni. Bardzo jej się podobał. Potem zrobiłam kolejny obraz z kamieni, przedstawiający moją rodzinę. Teraz tego typu obrazków robię coraz więcej.

— Widać, że bardzo cię fascynuje praca z kamieniami. Dlaczego?

— KAMIEŃ JEST BARDZO WDZIĘCZNYM MATERIAŁEM, CHOCIAŻ TRUDNYM. WAŻNE JEST JEDNAK TO, ŻE KAŻDA PRACA JEST INNA. NAWET JEŚLI ZROBIĘ TAKI SAM OBRAZEK, TO KAŻDY JEST INNY. INNY, BO NIE MA DWÓCH TAKICH SAMYCH KAMIENI.

Różnią się strukturą, barwą, kształtem, wielkością. Tak naprawdę najpierw kamieniami zainteresowała się moja starsza córka. Oglądała kamienie w Kamionce i przywiozła stamtąd mnóstwo różnych kamieni, które znalazła. Zaczęła czytać książki o kamieniach i je kolekcjonować. Mąż przywoził kamienie z podróży. To właśnie z tych uzbieranych przez córkę kamieni powstały pierwsze prace. Zbieramy teraz wspólnie kamienie podczas spacerów. Potrafimy przynieść ich dużo z jednej przechadzki. Znajomi przynoszą mi kamienie z różnych zakątków świata. Takie płaskie, gładkie kupuję w internecie, bo trudno je znaleźć.

— Od czego zaczynasz pracę nad obrazkiem z kamienia?

— Najpierw rodzi się pomysł. Potem wybieram odpowiednie do tego kamienie. Nie jest to takie proste, bo kamienie muszą mieć odpowiedni kształt i wielkość. Gdy już je wybiorę, przykładam do siebie i komponuję obrazek. Na razie niczego nie przyklejam do papieru. Ta część zabiera mi najwięcej czasu. Potem maluję kamienie jeśli zachodzi taka konieczność. Jak wszystko do siebie pasuje, to wtedy przyklejam. Zdarza się czasami, że kamień pomalowany nie wyschnie, a ja go trochę przesunę, to zostawi ślad na kartce. Wtedy pracę zaczynam od początku.

— Robisz również laleczki makramowe, aniołki. Co jest najtrudniej wykonać?

— Najtrudniej jest namalować na drewnianym koraliku twarz. Robię to dopiero wtedy, gdy cała lalka jest zrobiona. Nie potrafię namalować najpierw twarzy i dopiero doczepić do reszty lalki. Dopóki koralik nie jest integralną częścią lalki, to jest dla mnie tylko koralikiem. Łatwiej mi się maluje twarz, gdy widzę całość. Włosy, ubranie. Wtedy

eprasa.pl 3606b9c94b

wiem jak namalować twarz, oczy, nosek. Wiem, w którą stronę będzie patrzyła, jaki będzie miała uśmiech. Zdarza się tak, że pędzelek mi się przesunie i lalkę muszę zrobić od nowa. Ale nie denerwuje mnie to. Po prostu poprawiam.

— Jakie rzeczy jeszcze robisz?

— Mówiąc nieskromnie potrafię chyba zrobić wszystko. Głównie maluję farbami, kredkami, szkicuję ołówkiem, maluję portrety, robię rzeźby z gliny, prace z drutu, dekoruję. Robię ozdoby z obręczy, układam bukiety. Wykonuję prace spersonalizowane dla poszczególnych osób lub firm. Te ostatnie są dosyć trudne, bo muszą być skierowane do konkretnej osoby. Muszę więc coś o tej osobie wiedzieć. Obecnie robię ozdoby i wianki bożonarodzeniowe.

— Zaczynasz pracę z jakimś nowym materiałem. Szukasz wtedy informacji o technikach pracy?

— Nie. Mówią o mnie, że jestem człowiek rakieta. Jak pomyślę, że mogłabym coś z czegoś zrobić, to od razu kupuję materiał i robię. Tak było z gliną. Kupiłam i od razu zabrałam się do pracy. Intuicyjnie wiedziałam, jak mam z nią pracować. Sama mi się w rękach układała. Wymagało to dużo pracy, ugniatania, formowania postaci, wyrzeźbienia elementów twarzy, włosów, ale udało mi się. Ale to glina sama się układała i to ja musiałam się do niej dostosować, a nie ona do mnie. Do książek fachowych zajrzałam dopiero wtedy, jak skończyłam rzeźbić swoją rodzinę w glinie. I okazało się, że wiele rzeczy, o których czytałam, wiedziałam intuicyjnie.

fot. Halina Rozalska

Justyna podczas pracy nad kolejnym dziełem

— Większość rzeczy, które wykonujesz wymaga zdolności manualnych i ciężkiej pracy.

— Dlatego najbardziej lubię malować, bo przy tym odpoczywam. Mam kartkę papieru, pędzle, farby i własną wyobraźnię. Robiąc pozostałe, wykorzystuję odpowiednie narzędzia. Gdy zaczęłam robić rzeczy z drutu musiałam kupić odpowiednie cęgi, żeby wyginać drut. Tak jest z wieloma metodami tworzenia. Mam już swoją pracownię, w której mogę w spokoju tworzyć. Oczywiście wstęp do niej mają wszyscy domownicy. Dzieci bardzo lubią tam przebywać i pomagać mamie. Wtedy w całym domu widać co robię. Gdy wracają ze szkoły, pytają: Co mamo dzisiaj zrobiłaś? Moja córka

fot. Justyna Mazanowska

ładnie maluje. Kupiłam jej szkicownik, kredki, ołówki. Wspieram ją w tym. Staram się wspierać swoje dzieci w tym, co im wychodzi, co potrafią robić. Pomagam w tym, czego nie umieją.

— Czym jest dla ciebie tworzenie?

— To sama radość! Nawet mąż i dzieci mówią, że odkąd zaczęłam się zajmować rękodziełem, to jestem radośniejsza. Odzyskuję wiarę w siebie. Mam mnóstwo pozytywnych komentarzy na FB. Chwalą mnie znajomi, przyjaciele. Wspiera rodzina. Ta praca daje mi dużo satysfakcji. Cieszę się, że spełniam swoje marzenia. Najfajniejsze jest to, że ktoś chce obdarować bliską sobie osobę tym, co ja zrobiłam. Cieszę się, że moje prace, dzięki liceum w ZSO, trafiły do Hiszpanii, Grecji, Estonii, Słowacji, Finlandii i Turcji.

CHOROBA KACPRA JEST PIĄTYM CZŁONKIEM RODZINY

Jak na rodzinę wpływa choroba jednego z jej członków? Czasem sprawia, że bliskie związki się rozpadają, a czasem – umacnia istniejące już więzi. Rozmawiamy z rodziną Kisielów z Targowiska Dolnego (powiat iławski).

Czasem mam już naprawdę dość — mówi Aneta Kisiel, której syn jest rehabilitowany od wielu miesięcy po tym, jak wykryto w jego mózgu dwa guzy. Szczęśliwie je usunięto, ale Kacper musi ciągle ćwiczyć. Jego mama zrezygnowała z pracy, by się nim zajmować. Codziennie jeżdżą z Targowiska Dolnego do pobliskiej Lubawy na ćwiczenia, do tego rehabilitant przyjeżdża do domu. Codziennie mają też wizyty u lekarzy. Czasem nawet trzy jednego dnia, w Ostródzie, Olsztynie lub Iławie. Raz na pół roku jeżdżą także na dłuższe badania do Warszawy. Do tego zajmowanie się internetowym bazarkiem, na którym ludzie przekazują fanty na rzecz Kacpra. Trzeba tego dopilnować, odebrać przedmioty czy talony. Ta rodzina bywa więc naprawdę wyczerpana. We trójkę mieszkają na wsi: Aneta, Jan i Kacper. Klaudia, siostra Kacpra, mieszka w Bydgoszczy i z dala wspiera rodzinę.

Fot. archiwum prywatne

To wszystko powoduje, że bardzo rzadko spędzają czas wspólnie, we trójkę lub czwórkę. — Mamy tylko dwoje dzieci. Między nimi są cztery lata różnicy. Kacper bardzo tęskni za siostrą. Czasem nas odwiedzi, gdy jesteśmy w Bydgoszczy na rehabilitacji – opowiada Aneta. To ona jest najbardziej obarczona zajmowaniem się synem (Jan pracuje zawodowo). Podkreśla, że bardzo się cieszy z jego postępów, z tego, że chłopak ciężko pracuje m.in. nad tym, by się coraz sprawniej poruszać. Dodaje jednak, że czasem chciałaby pobyć sama ze sobą, po prostu odpocząć, może pochodzić na jakieś zajęcia. Nie mówiąc już o randce z mężem. Latem udało się we trójkę wyjechać w Góry Świętokrzyskie. Odpoczęli psychicznie od tematu chorowania, zbliżyli się do siebie.

Cały czas Kacper jest pod ścisłą kontrolą lekarzy. Wszystko wskazuje na to, że jego stan zdrowia jest stabilny. – Nic złego się nie dzieje. Liczymy na to, że święta Bożego Narodzenia spędzimy we względnym spokoju – mówi Aneta. I już piecze pierniczki z synem. Kacper bardzo lubi pomagać w kuchni. Prawie od początku rehabilitacji chętnie obierał ziemniaki. To świetne ćwiczenie motoryki małej, czyli palców i dłoni.

Edyta Kocyła-Pawłowska

eprasa.pl 3606b9c94b

PRZEŻYWAM TERAZ DRUGĄ MŁODOŚĆ

Pani Irena znosiła przemoc fizyczną, psychiczną i słowną męża przez wiele lat. Kiedy się rozwiodła, wyjechała do Włoch do pracy i na nowo ułożyła swoje życie. Niedawno zaręczyła się z przystojnym Włochem. Dziś jest szczęśliwą kobietą, która spełnia swoje marzenia z młodych lat.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska
@gazetaolsztynska.pl

fot. Arch. prywatne

Irena: — Okazuje się, że nigdy nie jest za późno, by zmienić swoje życie

Jak człowiek jest młody i zakochany, nie dostrzega wszystkiego — mówi pani Irena ze Szczytna. – Napady złości, agresja słowna to początek przemocy. Z dnia na dzień było coraz gorzej... Wyzwiska, bicie, znęcanie się psychiczne i fizyczne... to wszystko znosiłam prawie 20 lat. Na pozór byliśmy szczęśliwym małżeństwem, w czterech ścianach domu rozgrywał się nasz koszmar. Najbardziej cierpiał dzieci, bo były mąż potrafił swoją złość okazywać nie tylko mi, ale też i im.

Pani Irena i jej mąż znali się od dziecka. Mieszkali w tej samej wiosce i chodzili do tej samej szkoły. Janek był starszy od niej 3 lata, ale często bywał w ich domu, bo kumplował się z jej starszym bratem. Kiedy pani Irena zaczęła dojeżdżać do Szczytna do szkoły zawodowej, kolega brata coraz częściej ją zagadywał i tańczył z nią na zabawach. Po kilkumiesięcznym okresie „chodzenia" Janek poprosił ją o rękę. Zaplanował już ślub, wesele. Pani Irena była szczęśliwa i zgadzała się na wszystko. Wesele było huczne i bawiła się na nim cała wieś.Po ślubie zamieszkali w pięknym mieszkaniu. Mąż otworzył swój warsztat samochodowy. Wszystko było idealne... Niestety, już kilka miesięcy po ślubie okazało się, że życie z Jankiem nie jest takie idealne. Mężczyzna kazał pani Irenie zwolnić się z pracy, bo jak mówił, kobieta jest od tego, żeby w domu sprzątała i gotowała oraz rodziła dzieci.

– Pokłóciliśmy się wtedy, bo chciałam pracować, spotykać się z ludźmi a nie siedzieć w domu – opowiada. – Wtedy Janek zaczął mnie wyzywać i po raz pierwszy mnie uderzył. Byłam w szoku, że to zrobił. złożyłam to jednak na to, że był wypity. Na drugi dzień mnie przeprosił, były kwiaty, prezent i w końcu uległam i odeszłam z pracy. Z biegiem czasu coraz częściej wybuchały awantury niejednokrotnie kończące się biciem. Wstydziłam się komuś o tym powiedzieć. Janek był przecież dobrym mężem, zarabiał dobre pieniądze i jak nie pił był bardzo czuły. Tłumaczyłam sobie, że te awantury to przez jego pracę, klientów. Obwiniałam nawet siebie, że on jest taki dobry, a ja czasem go denerwuję. Nie dopuszczałam do siebie myśli, że będzie coraz gorzej, wręcz przeciwnie, myślałam, że gdy będziemy mieli już dzieci, to mąż złagodnieje.

Faktycznie, pani Irena zaszła w ciążę, mąż trochę się uspokoił. Zdarzały się kłótnie, ale nie było już awantur i bicia. Był szczęśliwy, że zostanie ojcem. Bardzo chciał, żeby pierwszy urodził się chłopiec. I kiedy na świecie pojawił się Marek, młody ojciec był szczęśliwy. Niestety była to też okazja do „opicia" tego wydarzenia.

— Musiałam sobie radzić z małym dzieckiem i domem. Mąż pił, bo czuł się dumny, że spłodził syna — wspomina. — Dość szybko zaczęły przeszkadzać mu nocne płacze i wiecznie zajęta dzieckiem żona. Znów zaczęły się awantury. Po dwóch latach zaszłam w ciążę i na świecie pojawiła się Ania. W zachowaniu męża nic się nie zmieniło, pił, bił i wyzywał... Kiedy przez okno widziałam, że idzie pijany, zamykałam dzieci w pokoju, żeby przypadkiem nie wyładował na nich swojej złości. Ja co chwila nosiłam sińce na twarzy... Bicie mnie sprawiało u ogromną satysfakcję... Po tym zasypiał spokojny, a ja sprzątałam potłuczone naczynia i opatrywałam rany.

Pani Irenie nie było łatwo żyć, ale dla „dobra dzieci" chciała, by miały pełną rodzinę. Znosiła krytykę męża, wyzwiska i bicie. Czasem przez kilka dni nie wychodziła z domu, żeby nikt nie zobaczył siniaków na twarzy i ciele. Cierpiała w milczeniu, nie umiała się bronić. Dopiero, gdy mąż pobił syna, postanowiła się rozejść. Wróciła do swoich rodziców. Marek miał wtedy 17 lat, a jego siostra 14. Pani Irena, choć nie miała jeszcze 40 lat, czuła się bardzo zmęczona życiem i przegrana. Dzięki pomocy rodziny jednak udało jej się wrócić do równowagi. Pewnego dnia koleżanka zaproponowała jej, by wyjechała z nią do Włoch do opieki nad starszymi osobami.

— Po naradzie rodzinnej ustaliliśmy, że pojadę tam na kilka miesięcy, żeby zarobić trochę pieniędzy, a dzieci zostaną pod opieką dziadków — opowiada. — Bardzo się bałam, bo nigdy nigdzie nie wyjeżdżałam, ale postanowiłam zaryzykować. Wiedziałam, że to szansa na zarobienie większych pieniędzy. Marzyłam, że po powrocie zrobię remont domu. Pojechałam i nie żałuję. Wyjeżdżam już ponad 15 lat do tej samej rodziny. Z koleżanką zmieniamy się co 3 miesiące.

Pani Irena opiekuje się starszym panem, który ma problemy z chodzeniem. Rodzina traktuje ją jako przyjaciela rodziny, a nie pracownika. Każdą niedzielę ma wolną, więc spotyka się ze znajomymi i jeździ na wycieczki. Na jednym z wyjazdów poznała mężczyznę, z którym się zaczęła spotykać.

— Roberto to wdowiec. Ma dwójkę dorosłych dzieci i jest starszy o 6 lat, ale to bardzo dobry człowiek, który pokazał mi, że w naszym wieku można być szczęśliwym — mówi pani Irena. — To dzięki niemu zobaczyłam we Włoszech wiele pięknych miejsc, poznałam włoską kulturę... Ale najważniejsze, że znów poczułam się kobietą piękną i wartościową. Choć początkowo bałam się mu zaufać, dziś wiem, że dzięki niemu wracam do życia. To on pokazuje mi piękno świata, moje dzieci bardzo go lubią. Nie zdecydowałam jeszcze czy zamieszkam na stałe we Włoszech, choć niedawno Roberto poprosił mnie o rękę... Przyznam się, że jestem szczęśliwa, podróżuję, spełniam marzenia, kocham i jestem kochana! Okazuje się, że nigdy nie jest za późno, by zmienić swoje życie.

NASTOLATEK UCIEKŁ Z DOMU DZIECKA

Niedawno do ełckiego domu dziecka trafiło dwóch nastolatków: 14-latek z Somalii oraz 15-latek z Afganistanu. Obecnie znajduje się w nim już tylko jeden z nich. Afgańczyk uciekł.

Do ełckiego domu dziecka Pomocna Dłoń trafiają co jakiś czas dzieci, które pochodzą z innych krajów i nie mają w Polsce bliskich. Niedawno do Domu św. Faustyny trafiła dwójka takich gości. Jeden pochodzi z Afryki — to 14-latek z Somalii, a drugi, o rok starszy, z Afganistanu.

Chłopcy zostali przyjęci do ełckiego domu dziecka na zasadzie umieszczenia ich w tzw. miejscach interwencyjnych. Trafiają tam dzieci, w przypadku których istnieje pilna potrzeba zaopiekowania się nimi. Tak było w przypadku dwójki tych nastolatków.

— Chłopcy zostali znalezieni na terenie naszego kraju i zostali umieszczeni w ośrodku dla uchodźców, a że byli nieletni i nie wskazali, że są z jakimiś osobami dorosłymi, wystąpili o ochronę międzynarodową i zostali umieszczeni interwencyjnie w placówce opiekuńczo-wychowawczej — tłumaczy Marcin Chilicki, dyrektor Pomocnej Dłoni.

Chłopcy trafili do ełckiego domu dziecka nie dlatego, że zostali znalezieni w okolicy. Po prostu w Polsce jest bardzo mało specjalistycznych placówek, w których takie dzieci mogą tymczasowo znaleźć schronienie. Ełcki dom dziecka jest jedną z nich.

Somalijczyk i Afgańczyk to przybysze z innych niż nasz kręgów kulturowych. Jak odnaleźli się w Ełku? Czy są nieśmiali, czy szukają kontaktu z rówieśnikami?

— Różnie z tym wygląda. Jeden z nich już uciekł. Obywatele Afganistanu zazwyczaj uciekają — mówi Marcin Chilicki i precyzuje, że ucieczki podopiecznych nie są w jego pracy czymś wyjątkowym.

— To nie jest pierwszy, drugi, trzeci przypadek ucieczki. Podopieczni uciekają od nas systematycznie — tłumaczy dyrektor Pomocnej Dłoni.

W sprawie ucieczki podopiecznego z Afganistanu zgodnie z procedurą zostały powiadomione odpowiednie służby m.in. policja i straż graniczna. A co teraz będzie działo się z Somalijczykiem, który pozostał w ełckim domu dziecka?

— Wystąpił o ochronę międzynarodową i dopóki nie będzie rozstrzygnięcia, czy ją utrzyma czy nie, to jest troszeczkę w takim zawieszeniu. Jest u nas — mówi Marcin Chilicki.

Maciej Chrościelewski

eprasa.pl 3606b9c94b

BIO I EKO POD LUPĄ KONTROLERA

Od przyszłego roku producentom będą grozić kary za niewłaściwe oznaczanie żywności „bio” i „eko”. Firmy często wykorzystują ekologię w celu zwiększania sprzedaży. Powstanie nowy zawód: kontroler jakości żywności rolnictwa ekologicznego.

Od 2022 roku w Polsce zaczną obowiązywać przepisy dotyczące produkcji i certyfikacji wyrobów ekologicznych. Producenci będą musieli się liczyć z karami za niewłaściwe użycie oznaczeń „bio” lub „eko”, wprowadzanie konsumentów w błąd i fałszywe stylizowanie swoich wyrobów na ekologiczne. – Dzięki temu będziemy mieć pewność, że produkty w sklepach faktycznie pochodzą z rolnictwa ekologicznego. Rzadziej natkniemy się też na takie, które ekologiczne tylko udają – mówi dr Małgorzata Pietras-Szewczyk z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu. Dziś wiele firm wykorzystuje w swoich przekazach do konsumentów swoje proekologiczne inicjatywy, ale często są one pozorne.

– W Unii Europejskiej trwają w tej chwili prace nad wprowadzeniem nowego rozporządzenia dotyczącego certyfikacji produktów rolnictwa ekologicznego. Powstanie baza, do której zostaną wpisani wszyscy producenci żywności ekologicznej, co ma m.in. umożliwić ich kontrolowanie. Wprowadzone zostaną też kary za oznaczanie produktów symbolami zbliżonymi do certyfikatu europejskiego rolnictwa ekologicznego – wyjaśnia dr Małgorzata Pietras-Szewczyk, adiunkt w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu.

Zgodnie z obowiązującymi w UE przepisami produkty ekologiczne muszą się składać w ponad 50 proc. ze składników pochodzenia rolniczego (woda i sól nie są brane pod uwagę). Ponadto co najmniej 95 proc. tych składników musi pochodzić z upraw ekologicznych. Takie produkty są oznaczone symbolem listka otoczonego gwiazdkami na zielonym tle. To właśnie unijny certyfikat produkcji ekologicznej, dość dobrze kojarzony przez konsumentów.

W Polsce działa 13 jednostek certyfikujących, które na podstawie upoważnienia Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydają lub cofają takie certyfikaty. Unijnym logo można bowiem oznaczać tylko te wyroby, które spełniają surowe normy dotyczące produkcji, przetwarzania, transportu i przechowywania.

Fot. centrumprasowe.dswedu.pl

Od 1 stycznia 2022 roku – zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/848 w sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych, którego implementacja została przesunięta ze względu na pandemię – te normy zostaną dodatkowo zaostrzone. Rozporządzenie poszerza też listę produktów, które mogą zostać poddane certyfikacji ekologicznej i wprowadza zmienione zasady takiej certyfikacji.

– Zmiany obejmą również wprowadzenie de facto nowego zawodu kontrolera jakości żywności rolnictwa ekologicznego. Będzie to zawód skierowany do osób, które posiadają wykształcenie rolnicze lub są technologami żywności i żywienia – mówi dr Małgorzata Pietras-Szewczyk.

Unijne wymogi zaimplementuje w Polsce nowa ustawa o rolnictwie ekologicznym, która zastąpi tę z 2009 roku. Ma ona uporządkować rynek żywności ekologicznej i wzmocnić system kontroli produkcji takich wyrobów.

– Podczas codziennych zakupów często nie zwracamy uwagi na znaczki. Widzimy zielone logo z napisem „bio” lub „eko” i myślimy, że faktycznie tak jest. Tymczasem to jest po prostu podobny znaczek, który ma udawać certyfikat produkcji ekologicznej. Teraz oznaczanie produktów w sposób zbliżony do tego znaku będzie karane, aby nie wprowadzać konsumentów w błąd – mówi ekspertka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu. – Dzięki temu będziemy mieć pewność, że produkty, które znajdujemy w sklepach, faktycznie pochodzą z rolnictwa ekologicznego. Rzadziej natkniemy się też na takie, które produkty rolnictwa ekologicznego tylko udają.

Jak zauważa, w Polsce konsumenci są coraz bardziej świadomi i wybierają zdrowszą żywność lepszej jakości. Z raportu Farmy Świętokrzyskiej „Trendy w ekozakupach Polaków” wynika, że ekologiczne produkty przynajmniej raz na jakiś czas kupuje 86 proc. Polaków. Aż dwie trzecie z nich jest w stanie zapłacić za nie więcej niż podobne produkty nieekologiczne.

– I właśnie to jest wykorzystywane przez producentów do oszustwa, do oznakowywania produktów w sposób niezgodny z prawdą. Przez to konsumenci, którzy szukają produktów ekologicznych, często niestety kupują te, które nimi nie są – mówi dr Małgorzata Pietras-Szewczyk.

Jak pokazuje raport „Żywność ekologiczna w Polsce. Raport 2021”, opracowany przez NielsenIQ i Koalicję na Rzecz Rozwoju Rynku Żywności Bio, wartość polskiego rynku żywności ekologicznej szacowana jest na 1,36 mld zł, co stanowi raptem ok. 0,5 proc. całego rynku spożywczego. Ten segment szybko się jednak rozwija. Na koniec ubiegłego roku w Polsce działało prawie 18,6 tys. gospodarstw certyfikowanych jako ekologiczne.

Rosnąca świadomość ekologiczna Polaków jest wykorzystywana nie tylko w obszarze żywności.

DR MAŁGORZATA PIETRAS-SZEWCZYK: PODCZAS CODZIENNYCH ZAKUPÓW CZĘSTO NIE ZWRACAMY UWAGI NA ZNACZKI. WIDZIMY ZIELONE LOGO Z NAPISEM „BIO” LUB „EKO” I MYŚLIMY, ŻE FAKTYCZNIE TAK JEST. TYMCZASEM TO JEST PO PROSTU PODOBNY ZNACZEK, KTÓRY MA UDAWAĆ CERTYFIKAT PRODUKCJI EKOLOGICZNEJ. TERAZ OZNACZANIE PRODUKTÓW W SPOSÓB ZBLIŻONY DO TEGO ZNAKU BĘDZIE KARANE, ABY NIE WPROWADZAĆ KONSUMENTÓW W BŁĄD.

– W telewizji mamy do czynienia z reklamami, które z jednej strony sugerują nam wręcz, żebyśmy nie kupowali nowych ubrań, żebyśmy wykorzystywali i nosili swoje stare ubrania, ale jednocześnie w obrazie tej reklamy mamy prezentację nowej kolekcji danej firmy odzieżowej. Czyli nasz wzrok rejestruje obrazy, widzi nową kolekcję i pojawia się u nas potrzeba kupowania. Chociaż jestem świadoma, że nie powinnam kupować nowych ciuchów, mam już ich dużo, to szkodzi środowisku. Dlatego tu pojawia się wątek, że ta firma jednak produkuje w sposób zrównoważony, wykorzystuje materiały z recyklingu, więc nic wielkiego się nie stanie, jeżeli kupię jednak tę nową bluzkę – opisuje stosowane mechanizmy ekspertka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu.

Jak podkreśla, coraz częściej mamy na rynku do czynienia ze zjawiskiem greenwashingu. Polega ono na tym, że firmy wykorzystują ekologię w celu zwiększania sprzedaży i przyciągnięcia klientów, ale często są to tylko pozorne inicjatywy. Firmy stosujące greenwashing starają się uchodzić za bardziej ekologiczne, niż są w rzeczywistości.

– Myślę, że z greenwashingiem spotykamy się częściej, ale nikt nie monitoruje np. tego, czy koszulki danej marki naprawdę pochodzą w jakiejś części z bawełny z odzysku. Producent tak deklaruje, ale my, jako konsumenci, nie jesteśmy tego w stanie sprawdzić. Szczerze mówiąc, nie wiem, czy są to też w stanie sprawdzić instytucje typu Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Zwłaszcza że to zjawisko często dotyczy globalnych graczy i dużych korporacji. Ciężko jest prześledzić cały ich łańcuch dostaw i sprawdzić, czy naprawdę używają rzeczy z recyklingu, czy też są to tylko hasła rzucane pod klienta – mówi dr Małgorzata Pietras-Szewczyk.

Skala tego zjawiska jest niemała: w styczniu tego roku Komisja Europejska i krajowe organy odpowiedzialne za ochronę konsumentów w poszczególnych krajach UE opublikowały wyniki badania obejmującego sektory: odzież, kosmetyki i sprzęt gospodarstwa domowego. Wynika z nich, że aż w 42 proc. przypadków ekologiczne deklaracje producentów były przesadzone, fałszywe lub wprowadzające w błąd i mogły potencjalnie zostać uznane za nieuczciwe praktyki handlowe.

opr. bar, inf. newseria.pl

eprasa.pl 3606b9c94b

PSY ROZMAWIAJĄ Z LUDŹMI

Zawsze chciała tworzyć rysunki o codzienności opiekuna psów, pokazywać sytuacje, z którymi spotykają się na co dzień. Krótkie scenki, na których psy rozmawiają z ludźmi, podbiły serca internautów. A ich sukces polega na tym, że skutecznie odrywają nas od ponurej rzeczywistości. Rozmawiamy autorką Psich Sucharków – Marią Apoleiką.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow
@naszolsztyniak.pl

Fot. archiwum prywatne

— Psie Sucharki to najpopularniejszy psio-ludzki duet polskiego internetu, który w dodatku ma swój wkład w edukowanie właścicieli czworonogów. Czuje się pani edukatorką? Dzięki pani wiele osób już mówi o sobie, że jest opiekunami psa, a nie właścicielami.

— Wydaje mi się, że ta tendencja do zmiany. Jesteśmy właśnie w momencie sporych przemian w podejściu i faktycznie chciałabym być postrzegana jako część tej zmiany postrzegania relacji zwierzęcia i człowieka.

— Ponad 355 tys. osób śledzi na Facebooku rysowane przez panią scenki z życia psów. Psie Sucharki są zabawne, ale zwracają uwagę również na wiele ważnych problemów.

— Współpracuję ze specjalistami, ponieważ jestem ilustratorką i opiekunką psa, ale nie lekarką weterynarii. W sytuacjach, kiedy więc na moim profilu pojawiają się informacje, jak zajmować się psem, korzystam z wiedzy ekspertek. Obecnie współpracuję z Adą Wawrzyńczak, która jest specjalistką od toksykologii, ratownictwa weterynaryjnego i medycyny małych zwierząt. Jest też osobą, która szkoli strażaków z udzielania pierwszej pomocy pieskom.

— Tematów więc do nowych postów raczej nigdy nie zabraknie?

— Myślę, że nie, aczkolwiek faktycznie dominują obrazki ilustrujące codzienność opiekuna psów, sytuacje, z którymi spotykają się na co dzień. To te, które mówią, jak wygląda nasze życie, wspólne spanie w łóżku czy to, czy pozwalamy zwierzęciu wchodzić na kanapę czy też nie i wiele podobnych tematów. Pewne koncepcje zapewne będą się więc powtarzać w rysunkach. Jednak w przypadku obrazków, które pokazują, jak zajmować się zwierzakiem, żeby był zdrowy, bezpieczny i szczęśliwy, tematów na pewno nie zabraknie. Ta wiedza jest niezwykle obszerna, a nie jest wśród nas jeszcze tak powszechna.

— Powszechnie za to przyjęły się powiedzenia, które przemyca nam pani w rysunkach. Są to na przykład „Dej twarogu!"; „Nasyp mnie tutej granulatu, kobieto!", czy opisy psich postaci - „grubet", „niżeł", „buldożarł", „fałdnik". Słynne też już powiedzenia - „Jak mogłaś wyjść na zawsze na pięć minut?" . Jak pani to robi?

- Wydaje mi się, że wynika to z tego, że bardzo dużo rozmawiam ze swoim psem (śmiech). Opiekunowie prowadzą często dialogi ze swoimi zwierzakami, choć niechętnie się do tego przyznają. Ja po prostu te nasze rozmowy notuję, najpierw w pamięci, a potem w formie rysunków.

— Dziś Psie Sucharki mają tysiące fanów. Spodziewała się pani tak ogromnego sukcesu?

— Nie, zupełnie się nie spodziewałam. Psie Sucharki nie są nowym projektem. Robię to od dobrych kilku lat. Kiedy zaczynałam, internet rzeczywiście był trochę inny. Może było w nim mniej treści? Udało mi się stworzyć miejsce dość przyjemnie, gdzie ludzie wymieniają się informacjami i komplementami. I, co mnie cieszy, Psie Sucharki nie tracą na popularności, mimo że propozycji rozrywkowo-ludzko-zwierzęcych jest już naprawdę sporo.

— Pani udało się stworzyć miejsce, które stanowi ewenement w skali polskiego Internetu. Tutaj dominuje pozytywna energia. Z natury jest pani optymistką?

— Ależ nie (śmiech). Wydaje mi się, że jestem osobą raczej stonowaną i frasobliwą. Moim zdaniem mamy na co dzień wiele powodów do zmartwień, życie nie jest łatwe, więc tym bardziej potrzebujemy rzeczy, które są proste i miłe, i pozwalają skoncentrować się na przyjemnych strefach życia.

— Pani też nie spotyka się z hejtem.

— Faktycznie, choć na Psich Sucharkach było kilka dużych awantur. Zwykle wybuchały na Sucharkach, kiedy przypominałam, że pies jest konkretnym obowiązkiem, a wolność naszego psa kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność innych ludzi i zwierząt, dlatego musimy pilnować, by pupil na przykład nie polował na dzikie zwierzęta, nie męczył jeży. Owszem, super, mamy pieska i świat powinien być przystosowany do tych ludzko-zwierzęcych grup i rodzin, ale powinniśmy dbać o to, by pies nie straszył cudzych dzieci, biegaczy i rowerzystów. Trzeba edukować na ten temat, ale pokazując pozytywne przykłady, nie antagonizując.

— Co łączy fanów Psich Sucharków?

— Zdecydowanie fakt posiadania pieska i miłości do niego. Psie Sucharki obserwują osoby w różnym wieku, ze zgoła odmiennym doświadczeniem życiowym, ludzie różnych narodowości, płci i wyznań. I to jest właśnie bardzo pozytywne, że spotykamy się, bo lubimy i szanujemy zwierzęta.

— Czy dziś dzięki Psim Sucharkom udaje się pani pomagać zwierzętom w potrzebie?

— Tak, nieustannie biorę udział w akcjach, które dotyczą zwierząt. Na kilka sposobów. Przekazuję fundacjom i stowarzyszeniom nasze gadżety, ale też wspieram różne podmioty swoją wiedzą o tym, jak promować działania w Internecie. Często też przygotowuję obrazki na rzecz przedsięwzięć dotyczących na przykład jeży, ale też różnych psich czy kocich akcji.

— Coś, co miało być sposobem, by zwrócić uwagę, poprawić humor, dziś jest już biznesem?

— Można tak powiedzieć, ponieważ dziś można wyposażyć się już w Sucharkowy kubeczek czy koszulkę. To była podpowiedź moich fanów. Od lat wydajemy również kalendarz Psich Sucharków. Za chwilę pojawi się też kolejna książka „Psie sucharki 2. Wszystkie słowa, które musisz znać, żeby obsłużyć swojego psa". To będą oczywiście rysunki śmiesznych piesków, ale również solidna dawka wiedzy, którą pozyskałam od ekspertek.

— Wydaje się więc, że Psie Sucharki kompletnie zdominowały pani życie. Ma pani czas na odpoczynek?

— Miałam ostatnio cztery dni odpoczynku i wydaje mi się, że to było zdecydowanie za mało. Obok Psich Sucharków zajmuję się też inną grafiką i ilustracją, więc staram się wygospodarować czas na inne aktywności. Ale faktycznie są bardzo ważne w moim życiu i zajmują sporo czasu. W większości jest to bardzo przyjemny czas. Bardzo, bardzo je lubię.

— Jak powiedział Konfucjusz: „Wybierz pracę, którą kochasz, i nie przepracujesz ani jednego dnia więcej w twoim życiu."

— Powiem tak. Zawsze chciałam zajmować się w życiu ilustracją i rysunkiem. Nie sądziłam, że będzie to możliwe, że nie będę musiała chodzić do innej pracy. Tymczasem Psie Sucharki mi to umożliwiły. Nie tylko dlatego, że mogę tworzyć rysunki na Psie Sucharki, ale mogę też robić inne ilustracje. W dziedzinie, którą się zajmuję, czyli w twórczości i sztuce, bardzo łatwo być wrzuconym do określonej kategorii. Szufladka „pani od Psich Sucharków" może więc pewne drzwi otwierać, a inne zamykać, ale ja się na nią nie obrażam.

MARIA APOLEIKA
– malarka, ilustratorka, fotografka, prowadzi zajęcia artystyczne dla dzieci. Absolwentka wydziału operatorskiego łódzkiej Filmówki (specjalność animacja). Twórczyni Psich Sucharków (facebook.com/psiesucharki). W grudniu ukazała się jej nowa książka, kontynuacja kultowej serii autorstwa Marii Apoleiki, czyli „Psie Sucharki 2. Wszystkie słowa, które musisz znać, żeby obsłużyć swojego psa" (Wydawnictwo Znak).

eprasa.pl 3606b9c94b

PRZEZ 10 LAT TYRAŁEM POD ZIEMIĄ, A TERAZ BĘDĘ ŚPIEWAŁ!

Wreszcie jestem sobą – mówi Mateusz Nowakowski z Iławy, który właśnie wydał swój debiutancki singiel. Na co dzień strzyże i modeluje fryzury. Przede wszystkim śpiewa. Ma przygotowanych około 30 tekstów do utworów na pierwszą i kolejne płyty.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

Pochodzi z okolic Biskupca. Jego przygoda z muzyką zaczęła się, gdy miał kilkanaście lat. Nie miał odwagi postawić wszystkiego na jedną, muzyczną kartę. Skończył szkołę i wyjechał do pracy na Śląsk. Przez 10 lat pracował w kopalni. W tym czasie zbierał materiał muzyczny, który ma zamiar wkrótce wykorzystać. – Pisałem słowa i muzykę do swoich utworów, grałem w kilku zespołach – wspomina. Przełomowy był dla niego ubiegły rok. – Miałem już wszystkiego po dziurki w nosie. Rzuciłem dotychczasowe życie i wróciłem w rodzinne strony.

Fot. screen z Youtube'a M. Nowakowskiego

Mateusz Nowakowski: Lubię tak: jeśli coś robić, to na maksa

CHCĘ MIESZKAĆ NAD JEZIOREM

Wybrał Iławę, którą pamiętał z młodzieńczych lat, bo uznał, że chce mieszkać nad jeziorem. To tu otworzył barber shop, czyli salon fryzjerski dla mężczyzn. – Szukałem zajęcia. Po drodze m.in. wykonywałem tatuaże. Chciałem być artystą, a fryzjerstwo jest dziedziną artystyczną... poniekąd – śmieje się. Przybywało klientów. Niektórzy stali się znajomymi także poza zakładem fryzjerskim. Namawiali Mateusza na powrót na muzyczną drogę. Mateusz stał się Nowakowskym – bo pod takim pseudonimem, pochodzącym od nazwiska, występuje. Założył swój pierwszy zespół, pojechał na muzyczne warsztaty Soundela w Lubawie. – To tam dotarło do mnie, że jeszcze nic nie jest stracone. Mimo że mam 31 lat, to jeszcze mogę zacząć coś robić związanego z muzyką – śmieje się. Wrócił z warsztatów, usiadł do stołu i opracował plan, jak zrobić karierę. – Nie, nie, to nie było tak – zaprzecza oczywiście. Na początek nawiązał kontakt z warszawską wytwórnią muzyczną Delphy Records. – Wydawcy pomogli mi z impetem wkroczyć do świata muzyki. A ja tak lubię: jeśli coś robić, to na maksa – mówi.

LEŚNY WIDEOKLIP

Teledysk w lesie w Rodzonym (gmina Lubawa) nakręciła iławska firma Forest Grandfather Studio. – Czekaliśmy na dobrą pogodę. Pierwszy termin musieliśmy przesunąć. W końcu w sobotę rano, kiedy pojawiliśmy się na leśnej ścieżce, było zimno, ale jesień pokazała akurat swoje piękno.

Ma szczęście do dobrych partnerów i współpracowników. – Zaprzyjaźniłem się z Gracjanem Kalandykiem, finalistą programu Voice of Poland. Zaczęliśmy razem pracować nad utworami. Regularnie jeżdżę do niego, do Elbląga. Liczę, że powstaną fajne utwory – opowiada barber i muzyk w jednym.

Piosenkę Nowakowskiego można znaleźć na Youtube, Spotify, Deezer i innych serwisach streamingowych. Jak na razie jest pierwsza i jedyna. Kolejny singiel jest już w produkcji. Zostanie wydany na początku roku 2022. – Będzie osadzony w troszkę innej stylistyce, bardziej rockowej – zapowiada wykonawca. Cała płyta ukaże się w kwietniu lub maju przyszłego roku.

KOCHA JĘZYK POLSKI

Stara się śpiewać po polsku. – Jestem propagatorem polskiego języka – mówi. Kocha język ojczysty. Ma przygotowanych około 30 tekstów do utworów na pierwszą i kolejne płyty – wszystkie po polsku. Pisze o rozterkach życiowych, choć niekoniecznie o sercowych. – W pierwszym moim utworze „Dziś jestem tu" opowiadam o miłości do życia, do samego siebie... o wartościach, które wprowadziły mnie na tę drogę, na której obecnie jestem. Tyrałem pod ziemią przez dziesięć lat, z zasłoniętymi oczami, z klapkami na nich. Dopiero teraz mogę być tak naprawdę sobą – opowiada. Czuje się podekscytowany swoimi marzeniami. W planach ma też nagrywanie podcastów z bajkami dla dzieci.

JEST GITARA I CHWILAMI CHARCZĄCY WOKAL

Śpiewanie to pasja, którą zawsze chciał realizować. I teraz przyszedł na nią czas. Zawsze słuchał bluesa, rocka. Tadeusz Nalepa, B.B. King, Eric Clapton najczęściej „występowali" w odtwarzaczu Mateusza. Ale i Happysad, Pidżama Porno, strachy na Lachy czy... Daria Zawiałow. Jego pierwszą muzyczną miłością jest debiutancki album zespołu Coma pt „Pierwsze wyjście z Mroku". To dzięki tej płycie zaczął pisać teksty i to dzięki niej pokochał mocne gitarowe brzmienia. Wszystko to da się usłyszeć w aranżacjach jego utworów. – Znajomi wiedzą, że potrafię „ryknąć" coś mocno rockowego, z pazurem. A tymczasem ten mój pierwszy utwór jest dość łagodny. To efekt współpracy z wytwórnią Delphy Records. Doszliśmy do wniosku, że zrobimy coś, co będzie i oddawało mnie, mój charakter, ale jednocześnie: żeby się miło słuchało – opowiada. – Pokażę siebie, ale jednocześnie można to spokojnie puścić w radiu. Swój styl nazwałbym więc poprockowym.

Jest więc i gitara, i chwilami charczący wokal, a do tego popowy beat. Do tego skórzana kurtka, kolczyk w uchu oraz stylizacja brody i głowy w wykonaniu samego wykonawcy, bo któż inny miałby wystylizować śpiewającego barbera?

REKLAMA

komunikat

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało umieszczone Zarządzenie Burmistrza Miasta Braniewa nr 182/2021 z dnia 6 grudnia 2021 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu.

20321sezr-A -P

WIN-II.7820.1.23.2021
z dnia 3.12.2021 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2020 r., poz. 1363, z późn. zm.) oraz z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r., poz. 735)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek inwestora, Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, reprezentowanego przez Zastępcę Dyrektora Oddziału w Olsztynie Pana Jarosława Kaczora, z dnia 16.09.2021 r., uzupełniony w dniu 8.10.2021 r. i w dniu 26.11.2021 r., zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **„Rozbudowa drogi krajowej nr 51 w miejscowości Dobre Miasto (ul. Grunwaldzka, ul. Olsztyńska), na odcinku od km 62+848 do km 63+452"**.

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

droga krajowa nr 51

- jednostka ewidencyjna 281403_4 miasto Dobre Miasto, obręb nr 0004, działki nr: 85, 86/1, 88/6, 88/5, 89, 90, 93/18, 102/7, 102/10, 122, 123, 124/2;
- jednostka ewidencyjna 281403_4 miasto Dobre Miasto, obręb nr 0003, działki nr: 56/2, 56/3, 59;
- jednostka ewidencyjna 281403_4 miasto Dobre Miasto, obręb nr 0002, działka nr 442/22;

droga gminna nr 160537N

- jednostka ewidencyjna 281403_4 miasto Dobre Miasto, obręb nr 0004, działki nr 89, 88/3;
- jednostka ewidencyjna 281403_4 miasto Dobre Miasto, obręb nr 0003, działka nr 56/3;

2) przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z: budową i przebudową innych dróg publicznych, budową i przebudową sieci uzbrojenia terenu: energetycznej, gazowej, telekomunikacyjnej, kanalizacji deszczowej, przebudową zjazdów, rozbiórką obiektów budowlanych:

- jednostka ewidencyjna 281403_4 Miasto Dobre Miasto, obręb nr 0004, działki nr: 85, 86/2, 86/3, 88/6, 88/3, 89, 93/4, 102/10, 105, 106/2, 127;
- jednostka ewidencyjna 281403_4 Miasto Dobre Miasto, obręb nr 0003, działki nr: 56/4, 57/2, 78;
- jednostka ewidencyjna 281403_4 Miasto Dobre Miasto, obręb nr 0002, działki nr: 442/9, 442/14, 442/26, 442/37, 442/50;

3) obejmujących teren wód płynących :

- jednostka ewidencyjna 281403_4 Miasto Dobre Miasto, obręb nr 0002, działki nr 7.

Wobec powyższego informuje, że w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. marsz. J. Piłsudskiego, sala 52 (sala przygotowana do udostępnienia akt sprawy z zachowaniem standardów sanitarnych), od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-15.00, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: ewa.laszuk@uw.olsztyn.pl, sekrwin@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny: (89) 5232 549, (89) 5232 561, a także składać w powyższej sprawie uwagi i wnioski w formie pisemnej, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, lub za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki / WMURZADWOJ/skrytka, poprzez platformę e-Obywatel https://obywatel.gov.pl/ePUAP.

125921otbr-A -P

eprasa.pl 3606b9c94b

9-11 GRUDNIA

Festiwal Mendelsohna

Olsztyn

Kończy się Festiwal Mendelsohna organizowany przez Stowarzyszenie Borussia. Oto ostatnie wydarzenia.

piątek 10 grudnia godz. 17:00

spotkanie literackie z udziałem Wojciecha Orlińskiego, autora biografii „Lem. Życie nie z tej ziemi" - Dom Mendelsohna, ul. Żyndrama z Maszkowic 2 oraz online na Facebooku stowarzyszenia Borussia oraz jej kanale YouTube.

Fot. oraganizator

Osoby zainteresowane — są proszone o wypełnienie formularza zgłoszeniowego do 9 grudnia.

Czwartek 9 grudnia godz. 18:00-20:00 - wieczór kuchni syryjskiej z Amal

Sobota 11 grudnia godz. 17:00-19:00 – wieczór kuchni wietnamskiej z Thu Thuy

„Gotowanie z Przyjaciółmi z Emilienstrasse" online

Udział w warsztatach jest możliwy po wcześniejszym przesłaniu zgłoszenia za pośrednictwem formularza Google.

DO 18 GRUDNIA

Warmińska opowieść wigilijna – Pora jeziora w filharmonii

Olsztyn

„Warmińska opowieść wigilijna – Pora jeziora" to spektakl musicalowy inspirowany tradycją i kulturą Warmii i Mazur, który można oglądać w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie do 18 grudnia. Za kanwę musicalu posłużyły dwie najbardziej znane opowieści z regionu – legendy o Łynie i Kirsnie oraz o Królu Sielaw. Historia o miłości, dobroci serca i poświęceniu, zanurzona w atmosferze świąt Bożego Narodzenia, niesie uniwersalne wartości. W pełnych rozmachu scenach ukazano tańce rusałek czy poszukiwanie magicznego ziela. Przedstawiono m.in. mitycznego Króla Sielaw, kłobuka oraz parę: Ojca Mazura i Matkę Warmię. Zetknięcie lokalnego folkloru z disneyowskimi wręcz melodiami sprawia, że spektakl ten skierowany jest do szerokiego grona odbiorców.

Fot. materiały FWM

Autorką scenariusza jest Ałbena Grabowska – współczesna polska powieściopisarka. Teksty piosenek napisał Daniel Wyszogrodzki. Twórcą muzyki jest Tomasz Szymuś – kompozytor i aranżer, znany ze współpracy z wieloma programami telewizyjnymi, choreografię musicalu opracowała Iwona Pavlović – tancerka, jurorka programu Polsat „Taniec z gwiazdami". Całość reżyseruje Jerzy Połoński – reżyser spektakli telewizyjnych, teatralnych – w teatrach dramatycznych, operowych, muzycznych i lalkowych. Kierownictwo muzyczne — Piotr Sułkowski, dyrektor Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Solistami są aktorzy teatralno-musicalowi związani z czołowymi polskimi teatrami muzycznymi. W musicalu wzięły udział również olsztyńskie grupy: Zespół Pieśni i Tańca Kortowo oraz Pracownia Tańca „Pryzmat".

Musical napisany został na specjalne zamówienie i stworzony od początku do końca przez Filharmonię Warmińsko-Mazurską. Informacja o biletach w kasie filharmonii.

GRUDZIEŃ

Nowa wystawa w muzeum „Utkana opowieść"

Olsztyn

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztyn, ul. Zamkowa 2, zaprasza w grudniu na nową wystawę „Utkana opowieść. Warmińskie i mazurskie tkaniny ludowe ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur". Ekspozycja to kolekcja tkanin ludowych i została przygotowana w całości ze zbiorów własnych muzeum. Tkactwo na Warmii i Mazurach było zajęciem powszechnym. Jako rzemiosło uprawiane na własne potrzeby przetrwało jeszcze w czasach upowszechniania się tkanin produkcji fabrycznej.

Fot. MWiM

Ekspozycja ukazuje wiejskie tkactwo regionu w sposób szeroki wraz z zagadnieniami związanymi z obróbką surowca i przygotowaniem przędzy. Zostaną zaprezentowane zarówno te dekoracyjne jak i odzieżowe: charakterystyczne dla regionu „płachty", tkaniny podwójne, pościelowe, kolorowe szmaciaki i uszyte z samodziałów elementy ubioru. Poprzez prezentację tych eksponatów pragniemy ukazać specyfik dawnego ludowego rzemiosła i piękno tkanin charakterystycznych dla Warmii i Mazur. Kuratorem wystawy jest kustosz Anna Czachorowska.

Muzeum od 1 października do 30 kwietnia jest czynne od 9 do 16 (w poniedziałek zamknięte).

SOBOTA 11 GRUDNIA

Przedświąteczne spotkania w bibliotece

Olsztyn

Miejska Biblioteka Publiczna — Planeta 11, al. Piłsudskiego 38 — zaprasza mieszkańców Olsztyna na wspólne przedświąteczne przygotowania w duchu warmińskim.

godz. 10.00-13.00 – świąteczna strefa rękodzielnicza – przestrzeń warsztatowa, gdzie każdy będzie mógł wykonać kartki i dekoracje bożonarodzeniowe

godz. 12.15 – warsztaty florystyczne prowadzone przez Joannę Nakielską z Pracowni Florystycznej „Floriferia", podczas których uczestnicy będą tworzyć stroiki świąteczne w nawiązaniu do warmińskiej tradycji ozdabiania domostw na Boże Narodzenie. Liczba miejsc ograniczona, obowiązują zapisy: kasia.tomaszewicz@planeta11.pl

Wiele innych wydarzeń — online. Wszystkie materiały będą zamieszczane na fanpage'u Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz na stronie www.mbp.olsztyn.pl:

* „Opowieść wigilijna" Charlesa Dickensa w aktorskiej interpretacji Teatru Nowego w Olsztynie

* Prelekcja Joanny Piotrowskiej pt. „Boże Narodzenie w sztuce na Warmii"

* Koncert „Swing pod choinkę" w wykonaniu kwartetu jazzowego MC Kwadrat w składzie: Mateusz Cwaliński – pianino/wokal, Stefan Kulawczuk – saksofony, Jacek Pikora – kontrabas, Konrad "Domino" Wieteska – perkusja

* Gawęda o Godach Edwarda Cyfusa – pisarz oraz gawędziarz, popularyzator gwary i kultury warmińskiej opowie o tradycjach bożonarodzeniowych na Warmii

* Występ bożonarodzeniowy dzieci z zespołu Kłobuczki oraz grupy teatralnej „Teatr Pierwsze Kroki" z pracowni Magdaleny Marek z Pałacu Młodzieży w Olsztynie

* Spektakl w formie teatru kamishibai na podstawie „Baśni gwiazdkowej" Marii Zientary-Malewskiej w wykonaniu Miry Linga-Cieleckiej

NIEDZIELA 12 GRUDNIA

Koncert kolęd i pastorałek

Lidzbark Warmiński

Koncert Kolęd i Pastorałek w wykonaniu młodzieży z MDK w Lidzbarku Warmińskim, grupy wokalnej pod kierunkiem Małgorzaty Habudy.

Niedziela 12 grudnia, godz. 12:00. Zamek Biskupów Warmińskich, Lidzbark Warmiński, plac Zamkowy 1.

DO 12 GRUDNIA

Dwie wystawy w BWA

Olsztyn

W Galerii Sztuki BWA w Olsztynie (al. Piłsudskiego 38) można oglądać dwie wystawy. W sali kameralnej — „Droga do nieoczekiwanego" prezentację twórczości nieżyjącego już artysty Mieczysława Romańczuka. To przegląd jego mniej znanej twórczości, kameralnej, skrytej w przestrzeni pracowni i w większości nigdy wcześniej nieprezentowanej. W dużej sali — „Wizerunki napięć" — retrospektywną wystawę malarstwa i grafiki prof. Wiesława Bieńkuńskiego z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, mieszkańca podolsztyńskiego Kaborna. Obie ekspozycje można oglądać do 12 grudnia w godz.: piątek-niedziela 11:00 - 19:00; wtorek-czwartek 10:00 - 18:00.

Fot. Beata Brokowska

Wystawa prac Mieczysława Romańczuka w BWA

NIE TYLKO ONLINE

Wydarzenia w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej

Olsztyn 9 grudnia, godz. 17.30

Spotkanie autorskie online z Krzysztofem D. Szatrawskim i promocja jego tomiku „Wszędzie"

Prowadzenie: Piotr Siwecki

Facebook WBP w Olsztynie: https://www.facebook.com/WBPOlsztyn/

10 GRUDNIA, GODZ. 16.30-18.30

„Przerwa na czytanie" – warsztaty tworzenia zakładek w duchu upcyklingu. Pokój z widokiem, Stary Ratusz, WBP; ul. Stare Miasto 33

Masz w domu niepotrzebne wstążki, guziki, ścinki materiałów, tekturę? Zabierz je ze sobą na warsztaty. Z tego może powstać coś pięknego! Zapisy do 8 grudnia, e-mail: wypozyczalnia@wbp.olsztyn.pl.

14 GRUDNIA, GODZ. 9.00-18.30

Jak korzystać z IBUK Libra? Indywidualne konsultacje – dlaczego warto, na jakich urządzeniach i jak korzystać z tej platformy.

Czytelnia, Stary Ratusz, WBP; ul. Stare Miasto 33

16 GRUDNIA, GODZ. 17.30

Spotkanie autorskie online z Zygmuntem Trusewiczem, autorem książki „Wileńskie tradycje olsztyńskiej chirurgii" wyróżnionej za wybitne walory edytorskie i poznawcze podczas gali Wawrzyn 2020.

Facebook WBP w Olsztynie: https://www.facebook.com/WBPOlsztyn/

PONIEDZIAŁEK 13 GRUDNIA

O wolności przy samowarze

Lidzbark Warmiński

Oranżeria Kultury w Lidzbarku Warmińskim zaprasza 13 grudnia o godz. 18:00 na koncert Pawła Jaszczuka, olsztyńskiego pisarza i barda.

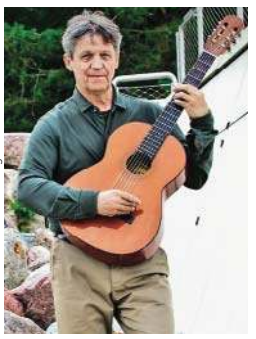
Fot. archiwum organizatora

Od czterdziestu lat dzień 13 grudnia skłania nas do szczególnej refleksji i przypomnienia, że nic nie jest dane nam na zawsze, że o wolność trzeba walczyć i ją pielęgnować. Czyż może być coś lepszego w chłody grudniowy wieczór niż nastrojowe piosenki, w których pobrzmiewa

nuta wolności? Paweł Jaszczuk przypomni nam porywające serce utwory .

Ważna informacja - obowiązuje rezerwacja. Bezpłatne zapisy: tel. 517 262 146, mail: oranzeria@lidzbarkw.pl

REPERTUAR KINA

HELIOS OLSZTYN
CH AURA, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

Clifford. Wielki czerwony pies 09:00, 09:15, 10:15, 12:15, 12:45, 14:40, 17:15, 18:30; Dziewczyny z Dubaju 11:50, 15:00, 19:30, 20:50, 21:30; Dom Gucci 14:50, 18:10, 19:45; Nasze magiczne Encanto 10:00, 12:30, 13:40, 16:15, 17:00; Chłopiec z chmur 11:00, 13:50, 18:20; Lokatorka 16:30, 20:00, 21:20; Resident Evil: Witajcie w Raccoon City 11:10, 18:50, 21:00; King Richard: Zwycięska rodzina 11:00, 15:15, 19:15; Wilk, lew i ja 10:40, 15:30; Pogromcy duchów. Dziedzictwo 14:20; Gwiazdka Klary Muu 10:30; Córka trenera 13:00, 18:00; Twigson odkrywca 09:00.

eprasa.pl 3606b9c94b

PANDEMIA PRZEMOCY — WOJEWÓDZKA KONFERENCJA ONLINE

Fundacja Instytut Badań i Edukacji Społecznej w Olsztynie zaprasza w piątek 10 grudnia na wojewódzką konferencję online pt. „Pandemia przemocy" w ramach kampanii „Biała wstążka". Konferencja będzie wymianą wiedzy i doświadczeń związanych z przeciwdziałaniem przemocy wobec kobiet, szczególnie w okresie pandemii.

PROGRAM:
10:00 - 10.20 — przemówienie marszałka województwa warmińsko-mazurskiego Gustawa Marka Brzezina i odznaczenie Kawalerów Białej Wstążki
10.20 - 10:50 — Przemoc w czasach pandemii - z czym borykały i borykają się kobiety? Ewa Koziatek-Maślanka, psycholog kliniczny, certyfikowany psychoterapeuta Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego
10:50 - 11:20 — Jak pomóc kobiecie, która doświadczyła traumy? Patrycja Plewka, psychotraumatolog
11:20 - 11:50 — Edukacja społeczna - jak rozpoznać osobę doświadczającą przemocy i stosującą przemoc? Błażej Gawroński, dyrektor Miejskiego Ośrodka Profilaktyki i Terapii i Uzależnień w Olsztynie, pedagog, trener, superwizor, coach, wykładowca
11:50 - 12: 20 — Budowanie poczucia własnej wartości - czyli jak siebie chronić przed przemocą Wioletta Przybyszewska, psycholog, psychoterapeuta, mediator rodzinny
12:20 - 13:15 — Panel dyskusyjny: Pomoc w czasie pandemii - dobre praktyki i wyzwania. Edyta Koczot, kierownik Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Olecku ks. Paweł Zięba, dyrektor Caritas Archidiecezji Warmińskiej, która prowadzi Ośrodek Interwencji Kryzysowej dla Kobiet i Ich Dzieci Ofiar Przemocy w Rodzinie Ryszard Michowski, certyfikowany psychoterapeuta w międzynarodowym Stowarzyszeniu NEST (The New Experience for Survivors of Trauma) z zakresu psychoterapii dla osób z doświadczeniem traumy i przemocy
13:20 - 13:30 — Reaguj na przemoc - rozmowa z Danielem Romańczykiem, psychologiem policyjnym.
13:30. - 13:35 — Podsumowanie

Moderator konferencji: Dawid Zmuda, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Olsztyńskiej"

Transmisja dostępna bezpłatnie na stronach:
https://www.facebook.com/GazetaOlsztynska
https://gazetaolsztynska.pl
https://www.youtube.com/user/gazetaolsztynska

Dodatkowe informacje:
Anna Wysocka, tel. 514 800 506
fundacja@fundacja-ibies.org

Konferencja jest finansowana ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego

patronat medialny:
„Gazeta Olsztyńska"

UŚMIECH I DOBRE SAMOPOCZUCIE TO IDEALNA PARA

Fot. GOK Budry

Już po raz trzeci grupy seniorskie zaprezentowały się na scenie artystycznej Gminnego Ośrodka Kultury w Budrach podczas Międzypowiatowego Przeglądu Twórczości Artystycznej Seniorów, który odbył się w piątek, 26 listopada. Z fantastycznym programem wystąpili: grupa kabaretowa z UTW w Węgorzewie „Wapno gaszone" pod kierownictwem Bogdanny Fido oraz Zespół Budzewiaki. Z monologiem wystąpił Zbigniew Strzałkowski i Jerzy Zinkiewicz. Seniorom można tylko pozazdrościć wigoru, a i wyśmienitego humoru w najlepszym wydaniu nie brakowało! Na chłodne dni uśmiech i dobre samopoczucie to idealna para — działa jak lekarstwo! **GOK Budry**

eprasa.pl 3606b9c94b

MIESZKAŃCY CHCĄ DOPŁAT DO WODY I ŚCIEKÓW

W gminie Giżycko zawiązał się Komitet Inicjatywy Uchwałodawczej domagający się dopłat do wody i ścieków dla wszystkich mieszkańców gminy. Ponad 500 osób podpisało się pod projektem uchwały, którą rada gminy rozpatrzy być może w grudniu.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik
@gazetaolsztynska.pl

Fot. ugg.pl

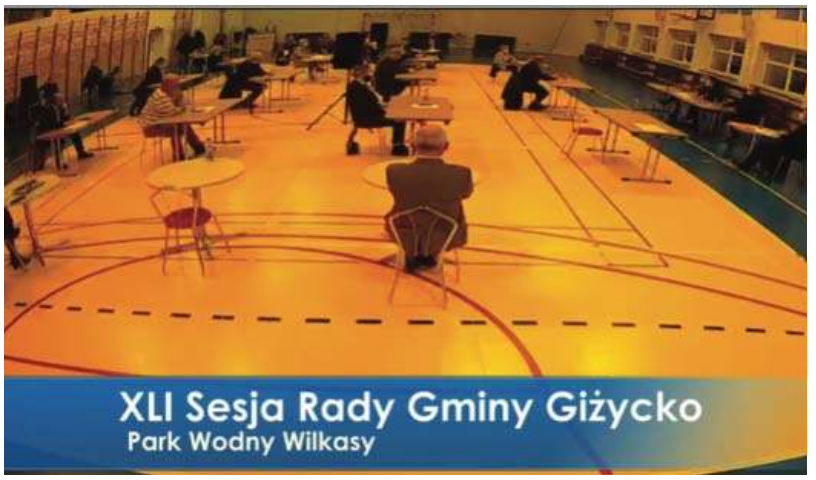

Miesiąc temu zawiązał się społeczny komitet mieszkańców giżyckiej gminy. We wtorek, 7 grudnia komitet złożył w biurze rady gotowy projekt uchwały dotyczący dopłat do wody i ścieków, pod którym zebrał ponad 500 podpisów z poparciem mieszkańców.

— Jako mieszkańcy wyszliśmy z inicjatywą, ponieważ uważamy, że rada gminy może podjąć uchwałę o dopłacie do wody i ścieków – informuje Robert Duszyński, jeden z inicjatorów komitetu. — Takie dopłaty funkcjonowały u nas w gminie w roku 2019. Niestety ani w 2020 roku, ani w 2021 roku radni nie uwzględnili w budżecie dopłat dla mieszkańców. Obawiamy się, że tym razem będzie podobnie, więc sami przejęliśmy inicjatywę, tworząc komitet i przygotowując projekt uchwały. Naszym zdaniem, dopłatę gmina może przekazywać bezpośrednio Gminnemu Zakładowi Komunalnemu w Bystrym. Na pewno zmniejszy to skutki podwyżki cen w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków oraz postępującej na terenie kraju inflacji.

Komitet zaproponował, aby w celu odciążenia mieszkańców w ponoszeniu kosztów dostawy wody i odbioru ścieków przez Gminny Zakład Usług Komunalnych, podjęto uchwałę o dopłacie do wszystkich taryfowych grup odbiorców w wysokości 1 zł netto do ceny 1 m3 dostarczonej wody oraz 2 zł netto do ceny 1m3 odprowadzonych ścieków. Obecne obowiązujące stawki za wodę wynoszą 4,69 za 1m3 plus abonament od ok. 3 do 9 zł w zależności od odbiorcy. Stawka za ścieki to 12,63 zł za 1 m3 plus abonament do 8 zł, który i w tym przypadku uzależniony jest od grupy odbiorców.

— Naszym zdaniem, dopłaty są w pełni uzasadnione i powodują zmniejszenie obciążeń dla finalnego odbiorcy usług zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na terenie Gminy Giżycko — dodaje Robert Duszyński. — Według nas warto pomóc każdemu, bo przedsiębiorcy i rolnicy to też mieszkańcy, też płacą podatki.. Warto wydać z budżetu milion dla wszystkich mieszkańców niż prawie 250 tysięcy rocznie dla jednego, bo mniej więcej tyle po podwyżce wydamy na wynagrodzenie wójta w skali roku.

Najbliższa sesja rady gminy Giżycko planowana jest w grudniu. Nie ma jednak jeszcze porządku obrad. Być może radni zajmą się projektem uchwały zaproponowanym przez Komitet Inicjatywy Uchwałodawczej.

— Mamy nadzieję, że zgodnie z procedurą radni zajmą się naszym projektem uchwały — dodają członkowie komitetu. — Traktujemy to głosowanie jako test dla radnych. Okaże się, czy radni chcą dobra wspólnego, czy są za swoimi wyborcami, czy chcą pomóc mieszkańcom.

DZIECI DOJADĄ DO SZKOŁY NOWYM BUSEM

Do specjalistycznego ośrodka edukacyjno-wychowawczego w Kruzach trafi nowoczesny bus, dzięki czemu dzieci będą miały zapewniony dowóz do placówki.

Publiczny Specjalny Katolicki Ośrodek Edukacyjno-Wychowawczy w Kruzach starał się o specjalistyczny i nowoczesny bus, który ułatwiłby uczącym się w nim dzieciom dojazd na zajęcia. W tym celu organ prowadzący placówkę zwrócił się o wsparcie z programów państwowych. Niestety trochę zabrakło.

— Otrzymaliśmy 105 tys. z PFRON-u na zakup busa, a potrzebne było dodatkowe 30 proc. ponieważ nasz organ prowadzący, jakim jest Akcja Katolicka z Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, potrzebował wkładu własnego — tłumaczy dyrektor PSKOE-W w Kruzach Agata Milewska. Pedagog nie zasypiała gruszek w popiele i postanowiła zwrócić się po pomoc. Opłaciło się. W sprawę zaangażował się prezes olsztyńskiej Komy, firmy świadczącej usługi komunalne.

Fot. PSKOEW w Kruzach

Dyrektor i podopieczni Publicznego Specjalnego Katolickiego Ośrodka Edukacyjno-Wychowawczego w Kruzach z bonem otrzymanym od olsztyńskiej KOMY

— Dzięki małej pomocy pana starosty, Andrzeja Abako, znalazł się pan o dobrym sercu, jakim jest Bartłomiej Maniak, który przyjechał najpierw do mnie do placówki, żeby zobaczyć dzieciaki i poznać funkcjonowanie szkoły. I po tym miłym spotkaniu postanowił nam pomóc — precyzuje doświadczona pedagog.

Pomoc o której mówi dyrektor Milewska, zmaterializowała się pod koniec października, na koncercie chopinowskim w biskupieckim CKTiS. I zaskoczyła władze ośrodka w Kruzach. „Obecna na widowni Nasza Pani Dyrektor, Agata Milewska, ku zdziwieniu swojemu i zgromadzonej publiczności została zaproszona przez Starostę olsztyńskiego Andrzeja Abako na scenę, gdzie z rąk Prezesa Firmy KOMA, pana Bartłomieja Maniaka przyjęła bon o wartości 45 tysięcy złotych z przeznaczeniem na dofinansowanie do zakupu busa szkolnego”. — czytamy na FB ośrodka.

— Pan starosta zaprosił mnie kiedyś do szkoły w Kruzach, która opiekuje się dziećmi z różnymi niepełnosprawnościami. Ta wizyta bardzo mnie ujęła. Cudowni wychowawcy, wspaniałe dzieci... Tylko wciąż za mało środków finansowych na ich potrzeby. Dowiedziałem się, że szkoła złożyła wniosek o dofinansowanie zakupu specjalnego busa do transportu dzieci. Aby otrzymać to dofinansowanie, potrzebowali ok. 30 procent wkładu własnego, którego jednak nie mieli. Postanowiłem wspomóc tę inicjatywę i włączyć się w pomoc tej placówce — mówi Bartłomiej Maniak, prezes Koma Olsztyn Sp. z o.o.

Nastąpiło symboliczne wręczenie bonu i obecnie, w przededniu Bożego Narodzenia, procedura pozyskania busa jest w zasadzie zakończona.

— Jesteśmy już po ogłoszonym zapytaniu ofertowym, już jest rozstrzygnięcie i czekamy na realizację tej umowy. Samochód będzie najprawdopodobniej latem — precyzuje dyrektor Malinowska, tłumacząc dość odległy termin dostarczenia pojazdu sytuacją na rynku samochodowym.

Maciej Chrościelewski

eprasa.pl 3606b9c94b

POCHODZĘ Z BIEDNEGO DOMU

— Wszystko to, co mamy z mężem, zawdzięczamy wyłącznie swojej ciężkiej pracy. Mamy gdzieś to, co ludzie o nas myślą — mówi Sylwia Peretti, uczestniczka programu „Królowe życia".

Kariera uczestniczki programu „Królowe życia" rozwija się błyskotliwie, a jej bogactwo wiele osób wręcz kłuje w oczy. Sylwia Peretti zapewnia, że wszystko, co z mężem mają, zawdzięczają swojej ciężkiej pracy i pomysłowi na intratny biznes. Jak wspomina, pochodzi z domu, w którym nie zawsze się przelewało, ale zamiast użalać się nad sobą, potrafiła wyciągnąć wnioski i działać. Wie też, że w jej otoczeniu jest wiele zawistnych osób, które próbują zniszczyć dobre imię ich małżeństwa, a nawet wyłudzić od nich pieniądze.

— To, co mamy, zawdzięczamy tylko i wyłącznie swojej pracy. Widujemy się bardzo rzadko, bardzo dużo pracujemy, mijamy się, ale dzięki temu jesteśmy dzisiaj tutaj, gdzie jesteśmy. To jest wyłącznie sukces mojego męża i mój. Jeżdżę bardzo dobrym samochodem, mam piękny dom, kupiłam teraz mieszkanie, żyjemy na bardzo fajnym poziomie, ale sami na to pracujemy — mówi Sylwia Peretti, uczestniczka programu „Królowe życia".

Jak podkreśla, jest dumna z tego, co udało jej się w życiu osiągnąć. Cieszy się również z tego, że trafiła w życiu na partnera, który również ma duże ambicje i ciężką pracą dąży do tego, by móc żyć na wysokim poziomie. Uczestniczka programu „Królowe życia" nie przejmuje się hejtem i krzywdzącymi opiniami osób, które niczego nie osiągnęły, a tylko zazdroszczą innym. Ona sama wie, jak trudno jest zaczynać od zera i walczyć o swoją pozycję.

fot. newseria.pl

— Nie mam marzeń. Mam cele, które realizuję — mówi Sylwia Peretti

— Mamy gdzieś to, co ludzie o nas myślą. Ważne, żeby pamiętać, skąd się pochodzi. Ja nie mam amnezji pochodzenia. Ja pochodzę z domu, w którym naprawdę czasem nie było na prąd czy na jedzenie, więc status, który mam dziś, nie odkręcił mnie. Po prostu jestem tym samym człowiekiem, którym byłam wtedy, stąd może teraz moja pomoc dla biednych i dla osób, które nie mają — mówi.

Sylwia Peretti uważa, że choćby los rzucał pod nogi kłody, to nie można się załamywać i siedzieć bezczynnie, czekając na lepsze czasy. Trzeba działać i szukać różnych dróg do spełnienia swoich zamierzeń.

— Ja nie mam marzeń. Ja mam cele, które realizuję. Marzenia według mnie to są takie rzeczy, o których się marzy i które są gdzieś na tyle daleko, że niekoniecznie uda nam się je zrealizować. Ja wiem, że kiedyś i tak wszystko zrealizuję, o czym marzę, więc marzę tylko o tym może, żeby cała nasza rodzina była zdrowia, bo do końca na to nie mam wpływu, a cele zorganizuję sobie sama — mówi uczestniczka programu „Królowe życia".

W rozmowie z jednym z portali plotkarskich były pracownik obnażył sekrety biznesu Sylwii Peretti i jej męża. Domagał się też od nich zwrotu dużych pieniędzy. Gwiazda tłumaczy, że nie chce się odnosić do tych oskarżeń, a sprawę zgłosiła już odpowiednim organom.

— Jest to osoba, która wyłudza, jak się okazuje, pieniądze, sami widzimy, w jaki sposób, natomiast nie będę tego komentować, bo od tego jest sąd i prokuratura, która niedługo się z tym panem skontaktuje. Jedyne, co mogę powiedzieć, w mojej prywatnej ocenie: jeżeli ja bym miała długi albo ktoś by miał długi u mnie, to co się robi? Idzie się na policję, do prokuratury, do sądu, a ten pan poszedł do Pudelka, więc o czym my rozmawiamy? Pudelek ma mu zorganizować te pieniądze? Jeżeli tak, to chodźmy wszyscy do Pudelka. Ja poszłam do sądu, na policję i do prokuratury, a ten pan poszedł do Pudelka, więc nie mnie oceniać, oceni to sąd — mówi Sylwia Peretti.

źródło: newseria.pl

DARIA ZAWIAŁOW: UWIELBIAM SERIALE

Wokalistka zdradza, że kiedy tylko ma wolną chwilę, z przyjemnością zasiada przed szklanym ekranem i ogląda seriale, często taśmowo – odcinek za odcinkiem, sezon za sezonem.

Daria Zawiałow przyznaje, że oglądanie seriali pozwala jej się zrelaksować i na moment przenieść w inną rzeczywistość. Jej zdaniem w ostatnich czasach powstają coraz lepsze produkcje, które trzymają w napięciu i potrafią wciągnąć bez reszty.

— Ja jestem kinomanką, serialomanką, uwielbiam seriale, więc co chwilę oglądam jakieś inne. Mój ulubiony, taki najulubieńszy z najulubieńszych to jest chyba „Fargo". Oczywiście zdarza mi się taśmowo oglądać różne produkcje, które mnie wciągną. Jestem bardzo dużą fanką „The Walking Dead", taśmowo też oglądałam „Grę o tron", jak pewnie większość społeczeństwa. Generalnie uwielbiam seriale i jak się wciągnę, to jest koniec, absolutnie przepadam — mówi.

Piosenkarka nie ukrywa, że ostatnio ma duży sentyment do serialu „Pajęczyna". Nic dziwnego, bo najnowszą produkcję Playera promuje właśnie jej interpretacja utworu „Serca gwiazd" z repertuaru Haliny Frąckowiak. Artystka zapewnia, że produkcja warta jest uwagi.

— Teraz skupiam się generalnie na „Pajęczynie" i oczywiście propsuję, proszę oglądać serial „Pajęczyna", bo jest mega super — mówi Daria Zawiałow.

„Pajęczyna" to historia inspirowana mało znanymi faktami z historii późnego PRL-u, kiedy to w szczycie gierkowskiej prosperity Polska rozwijała własny program atomowy. Dzieciństwo Kornelii Titko (w tej roli Joanna Kulig), odważnej naukowczyni obdarzonej niezwykłą pamięcią, zniszczyła przedwczesna śmierć rodziców oraz starszej siostry, która zginęła w wypadku samochodowym. Matka Kornelii, Teresa Titko (Anna Radwan), była wybitnym fizykiem jądrowym. W gierkowskim programie nuklearnym pełniła rolę prawej ręki jego twórcy, generała-profesora Grzegorza Giedrowicza (Marek Kalita). Po latach w życiu Kornelii pojawia się tajemniczy mężczyzna, który twierdzi, że był niegdyś oskarżony o zabójstwo jej siostry. Bohaterka rozpoczyna prywatne śledztwo.

Fot. newseria.pl

— Zdarza mi się taśmowo oglądać różne produkcje, które mnie wciągną — mówi Daria Zawiałow

oprc. ad, źródło: newseria.pl

eprasa.pl 3606b9c94b

Szukasz klientów?

Wybierz nas!

Wybierz profesjonalistów

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-xxpo-7491-2x8a-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

ZIEMIĘ, 502-646-575

PRACA

dam pracę

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ pomoc do kuchni w bufecie w śródmieściu, praca poniedziałek-piątek 8.00-16.00, 508-594-633

szukam pracy

KIEROWCA BC emeryt, dorywczo, 502-753-210

AUTO-MOTO

kupię

CIĄGNIKI, auta , 502-646-575

KUPIĘ Junaka, WFM, OSA, SHL, WSK, Simson, motorynka+ części, 504-631-626

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

HANDEL

KACZKI i gęsi z własnego chowu, sprawione lub żywe, 669-483-895

RÓŻNE

kupię

KUPIĘ zabawki z PRL-u, autka na kabel - fiat, polonez, 504-631-626

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

!!! SKUP BYDŁA (KAŻDEGO), GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel. 606-505-511

nie musisz *wychodzić* z domu...

nadajogloszenie.pl

mp-xxpo-7491-cc-M

Panu

Adamowi Zdaniukiewicz

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrektor i Pracownicy
Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Dobrym Mieście

435621opb1-A -P

Doktorowi

Adamowi Zdaniukiewiczowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają współpracownicy z Pododdziału Chorób Piersi
oraz Oddziału Chirurgii Ogólnej
szpitala MSWiA w Olsztynie

435321opb1-a-M

Panu

Dominikowi Szczepańskiemu

słowa wsparcia i otuchy oraz szczere wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci

Taty

łącząc się w tych trudnych dniach w bólu po stracie bliskiej osoby

składają Zarząd Spółki oraz koleżanki i koledzy
z Olsztyńskich Wodociągów

435121opb1-a-M

Pani **Halinie Dembowskiej**

wyrazy głębokiego żalu i współczucia,
siły do przetrwania trudnych chwil po stracie

Syna

składają Dziekan i Pracownicy
Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM w Olsztynie

435521opb1-A -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 17.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 9.00-17.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 17.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

eprasa.pl 3606b9c94b

861517opb1-aa -C

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 3 grudnia 2021 r. odeszła od nas w wieku 62 lat
Nasza Kochana Córka, Mama i Babcia

ś. † p.

Marzena Bratasz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę,
11 grudnia 2021 r., o godz. 12.00 pożegnaniem
w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 12.30
nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny
przy ul. Poprzecznej, gdzie urna z Prochami
zostanie złożona do grobu.

Pogrążona w żałobie rodzina

434521opb1-A -P

Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...

Walter Flex

mp-otbr-6786b-M

Koledze

Romualdowi Łutowiczowi

wyrazy głębokiego współczucia po stracie

Mamy

składają Zastępca Naczelnika WMUCS w Olsztynie
oraz koleżanki i koledzy
z działów CKK1-4, CAS, CAR

434621opb1-a-M

Można odejść na zawsze, by stale być blisko.
Ks. Jan Twardowski

Drogiemu koledze

Zbigniewowi Śliwie

wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczere słowa otuchy, wsparcia i pocieszenia
w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają
emerytowani pracownicy
Zespołu Szkół Mechaniczno-Energetycznych
im. T. Kościuszki w Olsztynie

434921opb1-A -P

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 6 grudnia 2021 r. odeszła od nas
na zawsze Nasza Kochana Żona, Mama, Babcia i Siostra

ś. † p. **Helena Litowczenko**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 10 grudnia 2021 r.
o godz. 9.30 spotkaniem przy bramie cmentarza komunalnego
przy ul. Poprzecznej. Następnie podążymy w kondukcie
do miejsca wiecznego spoczynku, gdzie złożymy urnę z Prochami.
Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

432321opb1-A -P

Koleżance

Danucie Malcie

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Taty

składają Dyrekcja i Pracownicy
Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ
w Olsztynie

434821opb1-A -P

Magdzie Kulig

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z TVP3 Olsztyn

Jesteśmy z Tobą.

434721opb1-a-M

Teresie Kucińskiej-Jachimowskiej

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy
z Działu SKP Urzędu Skarbowego w Olsztynie

434221opb1-A -P

Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...

Św. Franciszek Salezy

mp-otbr-6786a-M

Naszej Koleżance

Hannie Słupińskiej

wyrazy szczerego współczucia, żalu
oraz słowa otuchy i wsparcia
w trudnych chwilach po stracie

Syna

składają Dyrektor wraz z Koleżankami i Kolegami
z Zespołu Placówek Edukacyjnych w Olsztynie

433621opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-a-M

USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-g-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

eprasa.pl 3606b9c94b

Krzyżówka klasyczna z hasłem

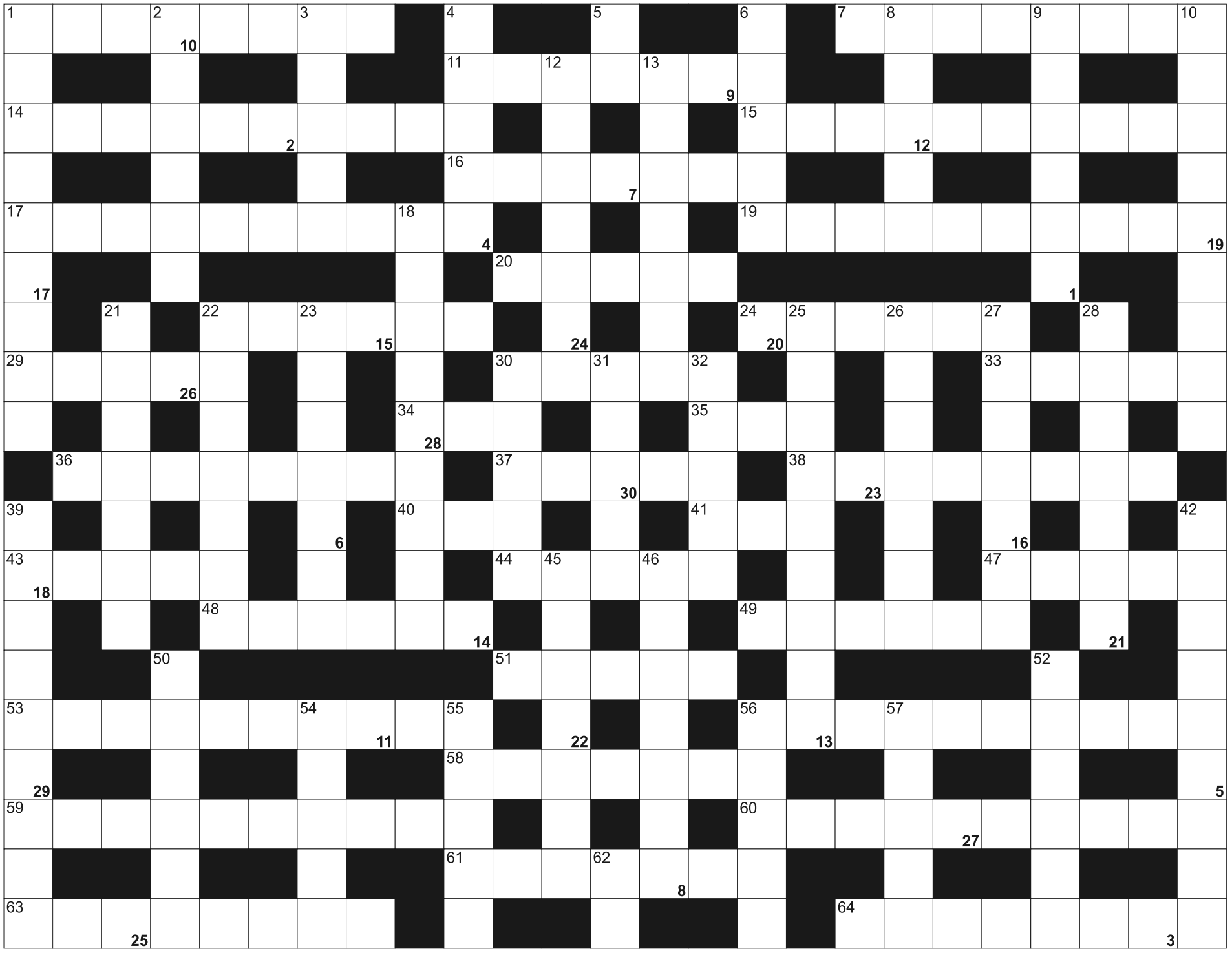

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

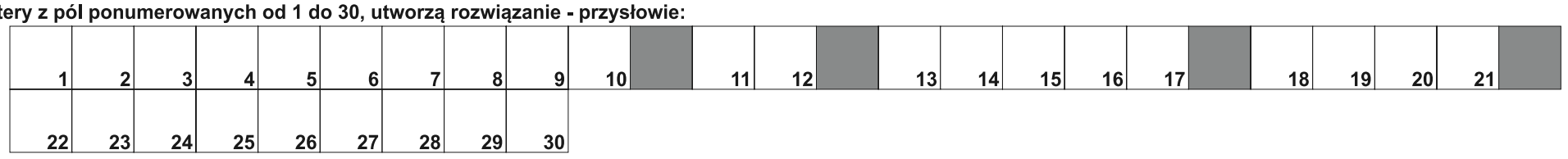

POZIOMO: 1) do mycia włosów; 7) zgłasza się z własnej woli; 11) stolica Kirgistanu dawniej; 14) Ignacy Jan, słynny polski pianista; 15) Alaksandr, prezydent Białorusi; 16) zasłona w teatrze; 17) Eliza, autorka "Nad Niemnem"; 19) wydalenia cudzoziemców; 20) pokarm zawierający kazeinę; 22) książka z "Tytusem, Romkiem i Atomkiem"; 24) napisał "Sklepy Cynamonowe"; 29) ślepota zmierzchową inaczej; 30) oferuje noclegi; 33) dziura po wiertle; 34) biblijny budowniczy Arki; 35) pierwiastek Y; 36) zamieć, burza śnieżna; 37) cicha mowa; 38) świecznik na jedną świecę; 40) brat matki lub ojca; 41) zarost pod nosem; 43) Bromski, polski reżyser; 44) rzeka w Veronie; 47) Amazonka i Orinoko; 48) baśniowy znalazca lampy z dżinem; 49) matka Achillesa; 51) kraj z Bejrutem; 53) kończy zdania rozkazujące; 56) lęk przed otwartą przestrzenią; 58) typ reflektora; 59) krótka firanka do połowy okna; 60) stalowa rama drzwi; 61) wóz pogrzebowy; 63) największe miasto Nowej Zelandii; 64) komplet książek dla ucznia.

PIONOWO: 1) napisał "Wiedźmina"; 2) rodzinne miasto Andrzeja Rżanego; 3) closterium, glon; 4) jeden z trzech rodzajów literackich; 5) czarnoksiężnik z powieści Lymana Franka Bauma; 6) choreograficzny w balecie; 8) w parze z duszą; 9) warecho, ryba morska; 10) spękania na obrazie olejnym; 12) skunksowiec białogrzbiety; 13) nie głębokie; 18) ekipy budowlane dla inwestora; 21) płynie przez Siemianowice Śląskie; 22) ambulans; 23) sierotka od siedmiu krasnoludków; 25) duńska marka piwa; 26) niepożądany skutek; 27) tasiemnica morska inaczej; 28) zespół czterech muzyków; 30) niemiecki land z Wiesbaden; 31) pisał je Kochanowski; 32) sąsiadka Polski; 39) patrymonium inaczej; 42) bal maskowy; 45) koncern produkujący Mercedesy; 46) największe miasto Szkocji; 50) centrum koła; 52) ... i Hercegowina; 54) skrzynia do prac podwodnych; 55) wojskowy kolor ochronny; 56) ogłoszenie w prasie; 57) pozostałości po zamku; 62) złoto.

eprasa.pl 3606b9c94b

ALFABET ANDRZEJA GRYGOŁOWICZA (12)

SIATKÓWKA Olsztyński szkoleniowiec wspomina dzisiaj Macieja, który łowił głębinowe garbusy, Leszka, który raz na treningu zobaczył nawet gwiazdy, Profesora - dobrego ducha olsztyńskiej siatkówki, oraz Arkadiusza - towarzyskiego domatora.

Fot. archiwum klubu

AZS Olsztyn - siatkarski mistrz Polski z 1973 roku. Piąty z prawej stoi Maciej Tyborowski

TYBOROWSKI MACIEJ

(ur. 13.07.1945 roku w Parczewie) - przygodę z siatkówką rozpoczął w AZS Gdańsk (1964-68), w którym w 1966 roku zadebiutował w ekstraklasie. W 1968 roku przeniósł się do Olsztyna, gdzie grał do 1974 roku.

Trener Leszek Dorosz, widząc zalety Maćka, przestawił go na rozegranie. Ten nie był z tego powodu szczęśliwy, ale już po roku (1973) AZS zdobył pierwsze mistrzostwo Polski! Uważam, że decyzja o zmianie pozycji na boisku przedłużyła siatkarski żywot Macieja.

W Olsztynie Tyborowski wywalczył także brązowy (1971) i dwa srebrne medale (1972, 1974) mistrzostw Polski. Poza tym czterokrotnie cieszył się ze zdobycia krajowego pucharu (1970, 1971, 1972, 1982).

W latach 1967-69 52 razy wystąpił w reprezentacji Polski, z którą zajął ósme miejsce w Pucharze Świata w 1969 roku. Brał też udział w przygotowaniach do igrzysk olimpijskich w Meksyku (1968) - otrzymał nawet reprezentacyjny garnitur i... walizkę, ale ostatecznie na igrzyska nie poleciał.

W 1974 roku wyjechał do Włoch, gdzie przez osiem lat występował jako grający trener. Potem na krotko powrócił do AZS Olsztyn, z którym w 1982 roku zdobył swój czwarty Puchar Polski. Po tym sukcesie ponownie wyjechał do Włoch, gdzie trenował zespoły i z północy, i z południa kraju (z Sycylią włącznie). Jego największym sukcesem było doprowadzenie w 1991 roku klubu Sisley Treviso do wywalczenia Pucharu Konfederacji. Warto zauważyć, że jednym z podopiecznych Tyborowskiego był wtedy Andrea Anastasi, który na swoim koncie miał już mistrzostwo Europy z 1989 roku. Po latach Anastasi zostanie selekcjonerem polskiej reprezentacji, którą w 2011 roku doprowadzi do brązu Ligi Światowej, brązu mistrzostw Europy i srebra w Pucharze Świata, natomiast w 2012 roku Polacy pod jego kierunkiem wygrają Ligę Światową.

Ale wróćmy do Tyborowskiego, który w 1999 roku pożegnał Włochy, po czym w listopadzie 2000 roku - wobec rezygnacji Stanisława Iwaniaka - został trenerem AZS Olsztyn. Pod jego kierunkiem olsztynianie w 2001 roku zajmują piąte miejsce w lidze, jednak w kolejnym sezonie zastąpił go Bogusław Cieciórski.

Drugą - poza siatkówką - pasją Maćka jest wędkarstwo. Po przyjeździe do Olsztyna zamieszkał na przystani nad jeziorem Kortowskim, gdzie relaksował się, łowiąc głębinowe garbusy, czyli okonie. Natomiast większe sztuki, nawet takie do 20 kilogramów, łowił już na otwarty morzu w okolicach Sycylii.

Maciek był tytanem pracy, dodatkowo sam trenował na kortowskim stadionie, gdzie zresztą mieszkał w budynku klubowym. W tamtych czasach było to ulubione miejsce spotkań siatkarzy, którzy zawsze mogli liczyć na serdeczne przyjęcie ze strony rodziców Maćka.

URBANOWICZ LESZEK

(ur. 1.06.1964 roku w Gdańsku) - „Leszczyk" karierę zaczął w 1979 roku w Stoczniowcu Gdańsk, z którym sześć lat później awansował do pierwszej ligi, po czym przeniósł się do Olsztyna. I to właśnie w stolicy Warmii i Mazur odnosi największe sukcesy - mistrzostwo (1991), wicemistrzostwo (1989) i brązowy medal mistrzostw Polski oraz dwa puchary (1989, 1991).

W 1991 roku został też złotym medalistą uniwersjady w Buffalo - wtedy też opuścił Olsztyn, przenosząc się do Grecji, gdzie w 1992 roku z Olimpiakosem Pireus zdobył mistrzostwo i krajowy puchar. W tym samym roku z greckim klubem zajął też drugie miejsce w Pucharze Europy.

Następny sezon „Leszczyk" spędził we Włoszech, po czym w 1993 roku podpisał kontrakt z Legią. W Warszawie grał do 1997 roku, zostając w tym czasie wicemistrzem kraju (1996) i zdobywcą Pucharu Polski (1995).

Potem wraca do Olsztyna, gdzie gra do 2001 roku, po drodze pomagając zespołowi w awansie do siatkarskiej elity. Karierę zakończył rok później w Szczytnie.

Na talencie Leszka poznali się oczywiście trenerzy reprezentacji, w której w latach 1985-96 wystąpił aż 252 razy. Reprezentował kraj na olimpiadzie w Atlancie (1996), czterokrotnie wziął udział w mistrzostwach Europy (7. miejsce w 1989, 7. m w 1991, 7. m w 1993 i 6. m w 1995 roku) i raz w mistrzostwach świata (9. miejsce).

Po zakończeniu kariery sportowej był doradcą wojewody do spraw sportu, potem został zastępcą dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu w Giżycku, poza tym był prezesem Uczniowskiego Klubu Sportowego Rekord Olsztyn, w którym szkolono młodych siatkarzy. W latach 2008-11 był kierownikiem zespołu i asystentem trenera Mariusza Sordyla w olsztyńskim AZS.

Leszek miał znakomite warunki fizyczne, bardzo dobre przyjęcie oraz... pogodę ducha. Poza tym był bardzo uczynny, a że przykładał się do treningów, więc szybko trafił do reprezentacji. I to właśnie tam, w wieku 22 lat, na jednym z treningów po raz pierwszy zobaczył gwiazdy. Ze zmęczenia.

Jego pasją jest fotografia - często z aparatem w ręku można było go spotkać w Uranii na meczach olsztyńskich siatkarzy.

WAWRZYCZEK WIKTOR

(ur. 18.12.1911 w Kończycach Wielkich, zmarł 17 grudnia 1969 roku) - kierownik Katedry Chemii Ogólnej. „Mistrz" - tak go nazywano. Pozostanie w mojej pamięci jako osoba posiadająca siłę przebicia oraz przede wszystkim autorytet. W 1957 roku został prezesem AZS Olsztyn, więc interesował się sprawami sportowców: ich warunkami materialnymi, wynikami w nauce oraz postępami sportowymi. Funkcję tę pełnił do 1969 roku

Ulubieńcami „Mistrza" byli siatkarze, których wspierał moralnie i finansowo. Poza tym na uczelni często wspierał ich swoim autorytetem, w efekcie został współtwórcą wielkiej siatkówki w Olsztynie. Z tego powodu do dzisiaj jest organizowany siatkarski turniej Jego imienia.

Warzyczek interesował się chirurgią (posiadał nawet komplet narzędzi chirurgicznych). Słynął też z sympatii do kotów; zwierzęta te spacerowały po jego gabinecie nawet w trakcie egzaminów.

WIŚNIEWSKI ARKADIUSZ

(ur. 26.03.1964 roku w Warszawie) - przygodę ze sportem rozpoczął od lekkiej atletyki w Polonii, piłki nożnej w Sarmacie i koszykówki znowu w Polonii, natomiast pierwsze siatkarskie kroki stawiał w słynącym z pracy z młodzieżą MDK-u. W 1982 roku z tym klubem wywalczył mistrzostwo Polski juniorów, a rok później z kadrą zdobył złoty medal na Turnieju Przyjaźni w NRD.

W 1983 roku przenosi się do AZS Olsztyn, jednocześnie podejmując studia na ART. Na inaugurację sezonu zadebiutował w meczu z Hutnikiem Kraków, zbierając bardzo pochlebne recenzje. Dwa lata później Hubert Wagner powołał go do kadry.

W Olsztynie występował do 1993 roku (z roczną przerwą na grę w 4M Ceramiche Volley Agrimento) - w tym czasie wywalczył pięć medali mistrzostw Polski (złoto - 1991; srebro - 1989, 1993; brąz - 1985, 1990) dwa krajowe puchary (1989, 1991) oraz siedem razy triumfował w Akademickich Mistrzostwach Polski.

Poza tym zdobył także złoty medal na uniwersjadzie w Sheffield (1991), natomiast w plebiscycie „Przeglądu Sportowego" został uznany za najlepszego siatkarza polskiej ligi w sezonie 1992/93. Wtedy wyjeżdża do Francji, gdzie w klubie Tourcoing Volleyball Métropole gra do 1998 roku.

Po powrocie do Olsztyna pomógł AZS w awansie do Serii A I ligi, natomiast w 2001 roku przeniósł się do Gwardii Szczytno, gdzie dwa lata później zakończył karierę.

W reprezentacji Polski w latach 1985-95 rozegrał 159 spotkań. Zajął z nią siódme miejsce na mistrzostwach Europy w 1991 i 1993 roku.

Arek był bardzo otwarty, koleżeński i towarzyski, ale jednocześnie był domatorem. Poza sportem interesował się motoryzacją i podróżami. Bez wątpienia mógłby osiągnąć znacznie więcej, niestety, prześladowały go liczne kontuzje, na dodatek w najbardziej nieodpowiednich momentach.

Obecnie mieszka w Warszawie, gdzie pracuje w branży spożywczej, wykorzystując wiedzę zdobytą podczas studiów na Wydziale Technologii Żywności.

ANDRZEJ GRYGOŁOWICZ

eprasa.pl 3606b9c94b

JAKUB BORUSIŃSKI (WISŁA SANDOMIERZ), JAN KOZŁOWSKI (WISŁOKA DĘBICA) I JAROSŁAW LIS (SOKÓŁ SIENIAWA) SĄ NA TESTACH W SOKOLE OSTRÓDA

OLSZTYŃSCY BIEGACZE NA START

BIEGI W sobotę nad jeziorem Długim w Olsztynie odbędzie się bieg z cyklu City Trail z Nationale-Nederlanden. Zawodnicy tradycyjnie będą rywalizować na pięciokilometrowym dystansie, a organizatorzy pomyśleli także o dzieciach i młodzieży.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

Fot. Kacper Kirklewski

W listopadzie na pięciokilometrowej trasie rywalizowało 268 biegaczy, w tym była spora grupa spoza Warmii i Mazur

Miesiąc temu na 5-kilometrowej trasie nad jeziorem Długim pojawiło się blisko 400 uczestników – 268 dorosłych oraz 114 dzieci. Zwycięzcami biegu głównego zostali wówczas Wiktor Kujawa oraz Martyna Budziłek.

Warto przypomnieć, że cykl City Trail składa się z pięciu biegów, które zostaną rozegrane podczas sześciu jesienno-zimowych miesięcy (od października do marca). Klasyfikacja generalna będzie stworzona na podstawie trzech najlepszych wyników, więc nadal jest możliwość, by dołączyć do cyklu i wywalczyć pamiątkowy medal, a być może także nagrody. Warto wspomnieć, że poza klasyfikacją open kobiet i mężczyzn po zakończeniu cyklu nagrodzone zostaną także najszybsze zawodniczki i najlepsi zawodnicy z poszczególnych kategorii wiekowych, a jest ich łącznie aż dwanaście (K-16, K-20, K-30, K-40, K-50, K-60, M-16, M-20, M-30, M-40, M-50, M-60).

OBECNIE SYTUACJA W CZOŁÓWCE WYGLĄDA NASTĘPUJĄCO: WŚRÓD KOBIET PROWADZI MARTYNA BUDZIŁEK (ZWYCIĘŻCZYNI DWÓCH DOTYCHCZASOWYCH BIEGÓW), A WŚRÓD MĘŻCZYZN LIDEREM JEST NAJSZYBSZY W LISTOPADZIE WIKTOR KUJAWA.

Jednym z uczestników sobotniej imprezy będzie Krzysztof Borkowski z Olsztyna, który w klasyfikacji generalnej kategorii wiekowej M-60 zajmuje czwarte miejsce. - W listopadzie miałem czas 27.38, ale najlepszy wynik osiągnąłem w lipcu, gdy metę minąłem po 27 minutach i 21 sekundach. Moim celem w tym cyklu jest pokonanie granicy 27 minut, jednak w sobotę raczej mi się to jeszcze nie uda, chociaż na innej imprezie osiągnąłem już 26.14

Start sobotniego biegu głównego odbędzie się tradycyjnie o godz. 11, ale wcześniej, bo już o godz. 9.20 rozpoczną się zawody City Trail Junior (w pięciu kategoriach wiekowych). Rejestracja do zawodów odbywa się na stronie www.citytrail.pl, ale jest też możliwa w dniu biegu – w biurze zawodów, które zostanie zlokalizowane w okolicy kładki nad jeziorem Długim i będzie działać w godz. 8.30-10.30.

- Olsztyn rozpocznie trzecią już serię naszych ogólnopolskich zawodów. W tym trudnym okresie doceniamy każde spotkanie z naszymi biegaczami, bo mamy świadomość, że sytuacja związana z pandemią jest dynamiczna. Nie narzekamy, realizujemy nasze założenia, działając oczywiście zgodnie z obowiązującymi przepisami. Branża biegowa bardzo ucierpiała przez ostatnie półtora roku, więc teraz musimy ją odbudować - podkreśla Piotr Książkiewicz, organizator cyklu City Trail.

- W biegach ulicznych niekiedy doszło do 80-procentowego spadku liczby uczestników w porównaniu do 2019 roku - dodaje Justyna Grzywaczewska, która odpowiada za promocję City Trail. - W biegach przełajowych, a takim jest nasz cykl, sytuacja jest zdecydowanie lepsza, bo zanotowaliśmy spadki w wysokości 10-15 procent.

W środę na liście zgłoszeń było 309 nazwisk, ale jak zwykle część z nich nie pojawi się na starcie, więc sądzę, że frekwencja będzie zbliżona do tej z listopada - kończy Grzywaczewska.

WYNIKI

*** Mężczyźni, październik:** 1. PAWEŁ NAJMOWICZ (NAJMOWICZ TRIATHLON, OLSZTYN) - 16.15; 2. WIKTOR KUJAWA (AZS UWM OLSZTYN) - 16.32; 3. WOJCIECH KOPEĆ (TEAM KOPEĆ) - 16.35; 4. DAMIAN BŁAUT (OSTRÓDA RUNNERS) - 17.01; 5. PRZEMYSŁAW FLAGA (URWIS BIEGA, OLSZTYN) - 17.13; **listopad:** 1. WIKTOR KUJAWA - 17.33; 2. PAWEŁ PSZCZÓŁKOWSKI (PSZCZÓŁKOWSKI TEAM, OLSZTYN) - 17.44; 3. SZYMON SAWICKI (JONKOWO SPORT) - 17.45; 4. SŁAWOMIR KALISKI (W-M BOT) - 18.08; 5. MACIEJ WOJCIECHOWSKI (WYŻSZA SZKOŁA POLICJI W SZCZYTNIE) - 18.16; **klasyfikacja generalna po 2 z 5 biegów:** 1. Wiktor Kujawa - 3; 2. Sławomir Kaliski - 12; 3. Szymon Sawicki - 14; 4. Piotr Czaplicki - 16; 5. Łukasz Szwaj - 17.

*** Kobiety, październik:** 1. MARTYNA BUDZIŁEK (SIÓDEMKA OSTROŁĘKA) - 18.52; 2. MAGDALENA TRZECIAK (DZIKI, OLSZTYN) - 19.10; 3. IZABELA WUJKOWSKA (NAJMOWICZ TRIATHLON) - 21.47; 4. DARIA MITRĘGA (PSZCZÓŁKOWSKI TEAM) - 21.53; 5. EMILIA KUŹMIAK (ASICS FRONTRUNNER, OLSZTYN) - 21.59; **listopad:** 1. MARTYNA BUDZIŁEK - 18.38; 2. MAGDALENA TRZECIAK - 19.44; 3. ANNA OSTROMECKA (URWIS BIEGA, OLSZTYN) - 21.03; 4. DARIA MITRĘGA - 22.09; 5. AGNIESZKA KRÓLAK (TEAM KOPEĆ, WĘGORZEWO) - 22.17; **klasyfikacja generalna po 2 z 5 biegów:** 1. Martyna Budziłek - 2; 2. Magdalena Trzeciak - 4; 3. Daria Mitręga - 8; 4. Agnieszka Królak - 11; 5. Joanna Orzołek - 20.

eprasa.pl 3606b9c94b